

GAZETA BIAŁOSTOCKA

MAGAZYN

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 13 (4183)

16. — 17. I. 1965 r.

Cena 70 gr

Warszawska Konferencja PZPR zakończyła obrady

Na zakończenie obrad przemawiał Wł. Gomułka

WARSZAWA (PAP) — W piątek w godzinach wieczornych zakończyły się dwudniowe obrady X Warszawskiej Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej PZPR. W obradach uczestniczyli: I sekretarz KC PZPR — Władysław Gomułka i członek Biura Politycznego, przewodniczący Rady Państwa — Edward Ochab. Na zakończenie obrad przemówienie wygłosił Władysław Gomułka. W piątek, kontynuowana była rozpoczęta w dniu poprzednim dyskusja, w której zabierali głos przedstawiciele zakładów pracy, centralnych urzędów i instytucji, świata nauki i kultury. Dyskusja koncentrowała się na problemach pracy partyjnej i ideowo-wychowawczej, zagadnieniach związanych z przemysłem i budownictwem stolicy.

zdawczo-Wyborcza w Szczecinie. W drugim dniu obrad dyskusja koncentrowała się głównie na problemach rolnictwa — drugiego obok gospodarki morskiej — najważniejszego zagadnienia ekonomicznego Pomorza Zachodniego.

Na zakończenie obrad zabrał głos członek Biura Politycznego KC PZPR, przewodniczący Komisji Planowania przy Radzie Ministrów — Stefan Jędrzychowski. Ustosunkował on się przede wszystkim do tych wypowiedzi delegatów, które dotyczyły inwestycji, problemów zatrudnienia oraz intensyfikacji produkcji rolnej.

Konferencja wybrała nowy Komitet Wojewódzki. Na swym pierwszym plenarnym posiedzeniu Komitet Wojewódzki ukonstytuował się. Pierwszym sekretarzem KW PZPR w Szczecinie został wybrany ponownie Antoni Walaszek. W skład Sekretariatu weszli: Henryk Huber, Józef Łochowicz, Kazimierz Prusiński oraz nowo wybrany Stanisław Rychlik.

Szczecin

SZCZECIN (PAP) — 14 bm. zakończyła obrady Wojewódzka Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza PZPR.

Gdynia

GDYNIA (PAP) — 14 bm. obradowała w Gdyni Sprawozdawczo-Wyborcza Konferencja organizacji partyjnej w marynarce wojennej. Wziął w niej udział m. in.: członek Biura Politycznego KC PZPR — Franciszek Waniołka, członek KC i sekretarz KW PZPR w Gdańsku — Jan Piasński, zastępca szefa sztabu generalnego WP — gen. Marian Graniewski.

W dyskusji poruszono najbardziej istotne problemy marynarki wojennej.

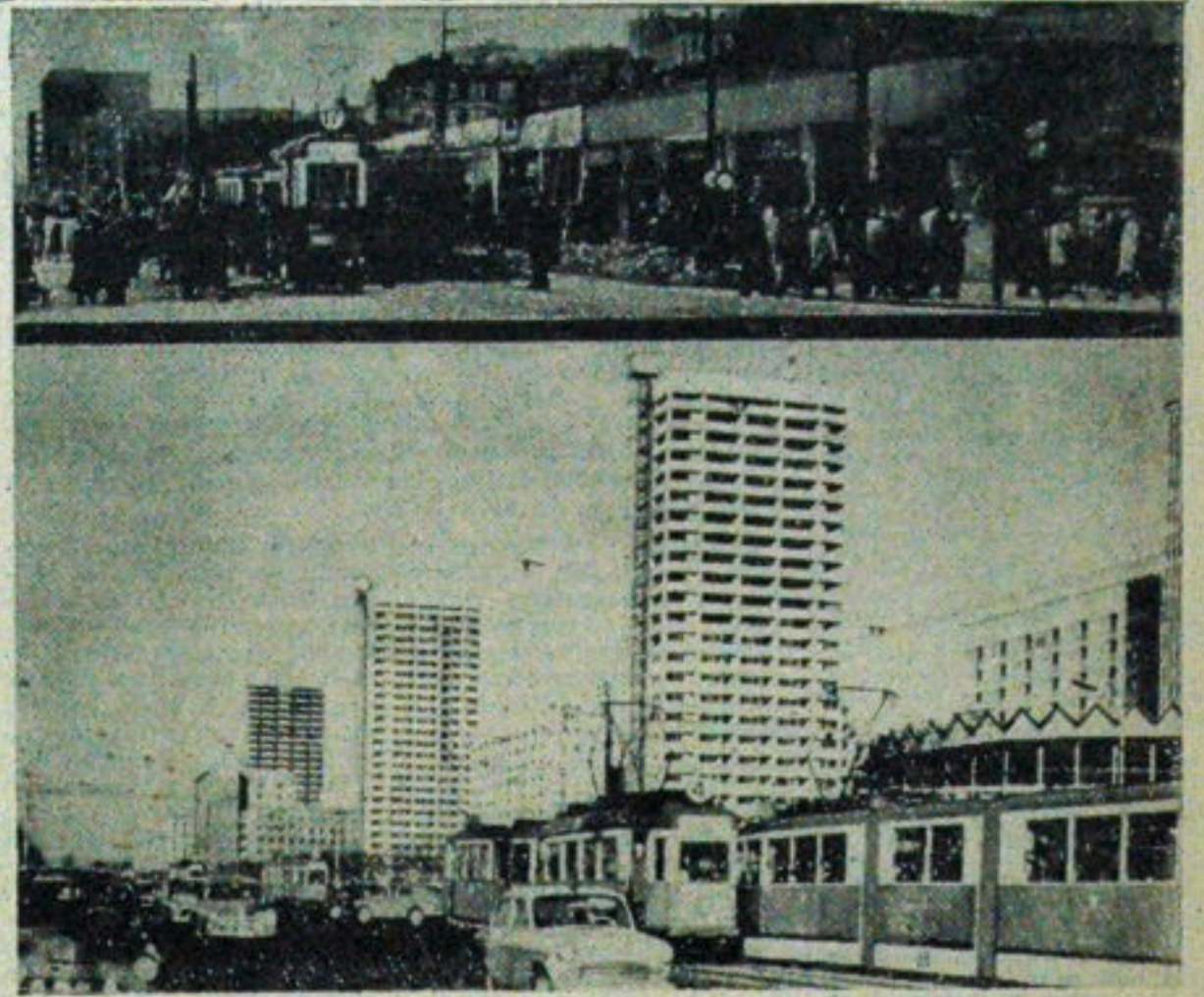
Gurkowie lądują w Borneo Północnym

NOWY JORK (PAP) — Z depeszy korespondenta agencji Associated Press wynika, że w ramach koncentracji wojsk w Malajzji, Brytyjczycy zaczęli przetrzącać z Hongkongu do Serianu w brytyjskim Borneo Północnym pierwszy batalion Gurków. Po przybyciu tego batalionu — transport lotniczy ma zająć 6 dni — kombinowane siły brytyjsko-malajskie na Borneo wyniosą 10 tys. ludzi.

Przedstawiciel cypryjskiej partii AKEL - w KC PZPR

WARSZAWA (PAP) — 14 bm. w Warszawie odbyła się rozmowa Hamisa Michailidisa — członka kierownictwa cypryjskiej partii AKEL z sekretarzem KC PZPR Arturem Starowiczem i członkiem KC PZPR — Józefem Czesakiem.

W trakcie rozmowy przedstawiciele KC PZPR oświadczyli, że Polska uważa, iż rozwiązanie problemu cypryjskiego powinno opierać się na pełnym poszanowaniu niezawisłości, integralności terytorialnej i na respektowaniu prawa narodu cypryjskiego do decydowania o problemach Republiki Cypru.



Warszawa obchodzi swoje 700-lecie a zarazem 20-lecie wyzwolenia spod okupacji hitlerowskiej. Stolica z każdym rokiem zmienia wygląd. U góry: tak jeszcze do niedawna wyglądała wschodnia ściana ulicy Marszałkowskiej. U dołu: dzisiejsza ściana wschodnia, na której wystrzelili już w górę nowoczesne wieżowce.

Moskwa i Sofia czczą 20-lecie wyzwolenia Warszawy

MOSKWA (PAP) — W Pałacu Kultury zakładów hutniczych „Sierp i Młot” odbyło się uroczyste zebranie przedstawicieli społeczeństwa Moskwy oraz Armii Radzieckiej poświęcone 20-leciu wyzwolenia Warszawy.

Na uroczystość przybyli: przewodniczący Zarządu Głównego TPR-P, przewodniczący Rady Związku Rady Najwyższej ZSRR I. Spiridonow, szef Głównego Zarządu Politycznego Armii Radzieckiej gen. Jępiszew, marszałkowie Związku Radzieckiego Bagramjan i Czujkow, przedstawiciele Miejskiego Komitetu partii, Rady Moskiewskiej, stołecznych zakładów pracy, członkowie zarządu i aktywnej TPR-P, studenci polscy kształcący się w Moskwie, oficerowie Wojska Polskiego studiujący w radzieckich uczelniach wojskowych. Obecny był także ambasador PRL w Związku Radzieckim Edmund Pszczołkowski wraz z członkami polskiej placówki dyplomatycznej. Gościł powitał serdecznie sekretarz Moskiewskiego Komitetu Miejskiego KPZR, A. Kalasznikow, który w imieniu mieszkańców Moskwy życzył warszawiakom oraz całemu narodowi polskiemu dalszych zwycięstw w budowie socjalizmu.

Z kolei zabrał głos uczestnik walk na ziemiach polskich bohater ZSRR generał-pułkownik A. Andrejew, który opowiedział o wspólnych walkach Armii Radzieckiej i Wojska Polskiego oraz o odbudowie i rozbudowie Warszawy.

Attache wojskowy ambasady PRL gen. brygady J. Wyderkowski zwracając się do obecnych na sali weteranów wojny stwierdził, że naród polski nigdy nie zapomni o

ich mestwie i poświęceniu, które przyniosły wolność naszemu krajowi i Warszawie.

SOFIA (PAP) — W stolicy Bułgarii zorganizowana została uroczystość w związku z 700-leciem Warszawy i 20 rocznicą jej wyzwolenia, połączona z otwarciem w Ośrodku Kultury Polskiej w Sofii wystawy pt. „Nowa Warszawa”.

Na uroczystość otwarcia wystawy przybyli: przewodniczący Stołecznej Rady Narodowej Georgi Petkow, przedstawiciele Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Krajowej Rady Frontu Patriotycznego, pisarze, tłumacze literatury polskiej i sympatycy naszego kraju. Obecny był także ambasador PRL w Bułgarii Ryszard Nieszporek.

W Białymstoku ma powstać komfortowy hotel turystyczny

W planie inwestycyjnym Głównego Komitetu Kultury Fizycznej i Turystyki na lata 1966—70 ujęto budowę komfortowego hotelu turystycznego w Białymstoku. W ślad za decyzją przybył w ub. piątek do naszego miasta dyrektor Departamentu Zagospodarowania Turystycznego GKKFIT — dr Ołaf Rogalewski, dyrektor Zarządu Inwestycyjnego Hotelu Turystycznych — Edward Ptaszyński (inwestor bezpośredni), przedstawiciel „Miastoprojektu” Poznań — Tadeusz Cynkier i inni specjaliści. Spotkali się oni u przewodniczącego Prezydium MRN w Białymstoku — Jerzego Krochmalskiego z przedstawicielami naszych władz: zastępcą przewodniczącego Prezydium WRN — Gabrielem Górtowskim, sekretarzem KM PZPR — Zygmuntem Bezubikiem, zastępcą kierownika Wydziału Propagandy KW PZPR — Antonim Grześkiewiczem, przewodniczącym WKKFIT — Czesławem Łojką, architektami i urbanistami w celu scharakteryzowania typu obiektu i jego zlokalizowania. W chwili, gdy oddawaliśmy niniejszą informację do druku uczestnicy narady udali się na wizję lokalną po Białymstoku, by obrać najlepszy z przedstawionych przez architekta miasta inż. Kazimierza Lesiwa wariant lokalizacji hotelu w centrum miasta.

Kilka słów o charakterze i znaczeniu komfortowego hotelu turystycznego. Jak sama nazwa wskazuje ma to być luksusowy obiekt. Zlokalizowany wraz z parkingiem na dużym obszarze 0,5 ha, 5-kondygnacyjny hotel przeznaczony będzie dla potrzeb turystów zagranicznych (szlak turystyczny Warszawa — Augustów — Białowieża) oraz dla uczestników naukowych zjazdów i innego typu ważnych ogólnopolskich narad oraz imprez. Obok ilości 150 miejsc noclegowych, hotel posiadać będzie reprezentacyjną salę restauracyjną, salę konferencyjno-bankietową i klub. Koszt jego budowy z funduszy GKKFIT wyniesie około 25 mln zł. Czas budowy potrwa 3,5 — 4 lata.

Hotel będzie miał wydatny wpływ na turystyczne i kulturalne ożywienie naszego regionu, a jednocześnie stanowić będzie piękny fragment zabudowy centrum Białegostoku. (ko)



W Warszawie obradowała dziesięcioletnia stołeczna Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza PZPR. W obradach uczestniczyli między innymi: Władysław Gomułka (od prawej) oraz Edward Ochab i I sekretarz KW PZPR Jaworski (od lewej).

24 GODZ. NA ŚWIECIE

● KRAKÓW. Z udziałem członka Biura Politycznego KC PZPR, przewodniczącego CRZZ — Ignacego Łoggi Sowińskiego odbyło się 14 bm. posiedzenie Konferencji Samorządu Robotniczego Huty im. Lenina. Na posiedzeniu tym uroczystość wręczenia sztandaru Hucie standard przesyłał prezes Rady Ministrów i CRZZ, przyznany za zajęcie pierwszego miejsca w międzyzakładowym współzawodnictwie pracy w II i III kwartale ub. r.

● BERLIN. Jak donosił Agencja ADN, na zaproszenie rządu NRD przybędzie na otwarcie tegorocznych jubileuszowych Targów Lipskich, delegacja rządowa ZSRR pod przewodnictwem premiera A. N. Kosygina.

● WARSZAWA. Z inicjatywy sekcji historii Warszawy i historii najnowszej oraz Towarzystwa Miłośników Historii, odbyło się w czwartek w Warszawie spotkanie historyków z członkiem Biura Politycznego KC PZPR — marszałkiem Polski — Marianem Spychalskim.

Spotkanie poświęcone było 30 rocznicy wyzwolenia Warszawy oraz początkom jej odbudowy.

● HAWANA. Na Kubę przybyła delegacja parlamentarzystów francuskich. Odwiedzają oni ten kraj po raz pierwszy. W skład delegacji wchodzi 3 deputowanych do francuskiego Zgromadzenia Narodowego. Reprezentują oni UNR oraz partie radykalną i komunistyczną.

● PARYŻ. Do stolicy Sudanu napłynęły wiadomości o wybuchu incydentów w prowincji Górnego Nilu, jednej z trzech prowincji południowego Sudanu. Według tych wiadomości ofiarą incydentów padło kilku urzędników pochodzących z północy Sudanu.

● LONDYN. — Komitet Wykonawczy KP W. Brytanii stwierdza w uchwałonej ostatnio rezolucji, iż niekierujący członkowie Partii Konserwatywnej otwarcie popierają tendencje rasistowskie. Komitet Wykonawczy postanowił więc rozpocząć w całym kraju kampanię o wykorzenienie rasizmu.

● PARYŻ. W Paryżu odbyło się przy drzewach zamkniętych spotkanie przewodniczących delegacji trzech tendencji laickich. Dyskutowano o sprawie miejsca spotkania w Laodzie trzech sekcji politycznych. Następnie spotkanie wyznaczono na wtorek przyszłego tygodnia.

● WASHINGTON. Przed ambasadą NRF w Waszyngtonie oraz przed konsulatami niemieckimi w innych miastach USA odbywały się w czwartek demonstracje organizacji żydowskich, które protestowały przeciwko upływowi w maju br. terminu przedawnienia ścigania zbrodni hitlerowskich.

● BELGRAD. W serbskim mieście górniczym Džar odbył się pogrzeb 11 górników — ofiar katastrofy, która spowodowała zasypanie 14 górników na głębokości 1,500 metrów. W pogrzebie wzięło udział prawie całe miasto.

● LONDYN. Były premier W. Brytanii, Home, oświadczył w Londynie, iż poprowadzi Partię Konserwatywną w przyszłych wyborach powszechnych.

● NOWY JORK. W miejscowości Ocean Falls w Kolumbii brytyjskiej nastąpiło obalenie niemieckich zwojów śniegu. 7 osób poniosło śmierć.

● WASHINGTON. Na poligonie doświadczalnym w stanie Nevada przeprowadzono pierwszą w tym roku podziemną próbną nuklearną. Eksplozowany ładunek miał niewielką siłę wybuchu.

● NOWY JORK. Premier Japonii, Eisaku Sato przybył do Nowego Jorku na zakończenie w Waszyngtonie rozmów z prezydentem Johnsonem i sekretarzem Stanu Ruskim. Opuściłając Waszyngton premier Sato wyraził zadowolenie z wizyt, zaznaczając jednak, że w pewnych sformułowaniach wizerunku rządów USA Japonii są odmienne.

W SKRÓCIE

● WASHINGTON — Amerykański wielki "Mariner" wysłany w końcu listopada w kierunku Marsa przebył już przeszło 130 milionów km i w czwartek rano znajdował się w odległości około 11 i pół miliona km od Ziemi.

● MEXYKA — Sekretarz Partii Spójności (Unstabilizacyjnej) grupującej zwolenników Perona w Argentynie, dr Carlos Lecano oświadczył, że neoperaciści wezmą udział w wyborach powszechnych wyznaczonych na 11 sierpnia.

● MOKWA — Z Moskwy odleciał do Algieru specjalny samolot woźący odzież, namioty, żywność i lekarstwa dla mieszkańców algierskiego miasta Milla. Miasto to zostało ostatnio nawiedzone kilkakrotnie trzęsieniem ziemi.

● LONDYN — W piątek došlo w Jeruzalemie do nowej wymiany strzałów między siłami izraelskimi i jordańskimi.

● WASHINGTON — Komisja spraw zagranicznych Izby Reprezentantów USA odbyła w czwartek posiedzenie przy drzwiach zamkniętych, na którym obecny był sekretarz stanu, Russk. Oświadczył on później, że tematem jego wypowiedzi była głównie sprawa Koczera, ponadto zaś, inne aspekty sytuacji międzynarodowej.

Mocarstwa zachodnie przeciwko bońskim roszczeniom terytorialnym

BONN (PAP) — Mocarstwa zachodnie odmawiają udzielenia poparcia bońskim inicjatywom w sprawie Niemiec, utrzymanym w duchu odwetowym oraz uważają LINIĘ ODRA — NYSĄ ZA OSTATECZNĄ GRANICĄ. Do takich konkluzji dochodzą korespondenci dziennika monachijskiego „Sueddeutsche Zeitung” z Waszyngtonu, Londynu i Paryża.

Londyński korespondent gazety pisze: „Nie spotkałem nikogo, kto widziałby realne możliwości przywrócenia Niemiec w granicach z r. 1937... Ten kto w Niemczech zachodnich widzi te sprawy inaczej i oczekuje ze strony

Zachodu jakiegokolwiek poparcia na rzecz rewizji granic, ten buduje zamki na lodzie, oparte na lojalnych formułach dyplomatycznych zachodnich ministrów spraw zagranicznych. Jakkolwiek dla wielu ta konkluzja może być nieprzyjemna”.

Po decyzji Ankary

PARYŻ (PAP) — Płaćkowa prasa francuska przyjęła z zadowoleniem wiadomość o wycofaniu się rządu tureckiego z udziału w projekcie wielostronnego sądu nuklearnego. Organ rządzący partii UNR — UDT „La Nation” podkreśla, że wielostronna flota atomowa NATO znalazła się „w kiepskiej sytuacji”.

Paryski korespondent dziennika podkreśla, że Francuzi uważają, iż na czasie jest zrewidowanie doktryny Hallsteina. Jeszcze bardziej jednoznaczne jest stanowisko przeciwnego Francuzi wobec sprawy granicy na Odrze i Nysie. Nikt nie byłby gotowy do podjęcia nawet najmniejszego ryzyka, aby poprzeć jakiegokolwiek roszczenia terytorialne Niemiec zachodnich.

Demonstracja w Londynie

LONDYN (PAP) — Ponad 5 tysięcy robotników brytyjskiego przemysłu lotniczego przemarszerowało ulicami Londynu protestując przeciwko zamiarom rządu wstrzymania produkcji wojenskich samolotów odrzutowych TSR-2. Obawiają się oni utraty pracy, chociaż rząd zapewnia, iż zostaną zatrudnieni w innych sektorach przemysłu.

W Waszyngtonie uważa się, że i tak beznadziejna inicjatywa w sprawie Niemiec mogłaby ponownie zaostrzyć polityczną atmosferę świata — pisze korespondent gazety. Waszyngton wykazuje pewne zrozumienie dla poglądów bońskich. „Kaźde zrozumienie kończy się jednak z chwilą, kiedy powstaje wraźenie, że rozsądne rozwiązanie utrudnione zostają przez zachodnio-niemieckie roszczenia rewizjonistyczne. W tym punkcie poglądy zachodnio-niemieckie zaczynają stawać się dla Amerykanów natrętne i niesamowite. Jeśli postawione zostałyby pytania, czy jakiegokolwiek przeciwnicy Amerykanów podłączyłoby, najniższe ryzyko na rzecz rewizji linii na Odrze i Nysie, odpowiedź może być tylko — „Nie!”

Z Wietnamu południowego

NOWY JORK (PAP) — Jak donoszą z Sajgonu, parlament poludniowowietnamski przeprowadził w czwartek atak na miasto Thu Dau Mot w odległości około 24 km na północ od stolicy. Thu Dau Mot jest stolicą prowincji Binh Duong i siedzibą sztabu V dywizji poludniowowietnamskiej.

Pierwsze ciężarówki bułgarskie

SOFIA (PAP) — Zakłady Produkcji Samochodów w Kolarowgradzie przygotowują się do produkcji 3-tonowych ciężarówek typu „KAZ”. Zakłady te produkowaly dotychczas części samochodowe do ciężarówek „Gaz-52”. W tym roku zakłady mają wyprodukować 100 ciężarówek typu „KAZ”, a w roku 1962 — 10 tys. Będzie to pierwsze samochody ciężarowe produkcji bułgarskiej.

Z innych depeesz wynika, że dwaj Amerykanie zgineli, a inni dwaj zostali ranni w piątek podczas katastrofy Ich helikoptera, który leciał zawiadził o linie wysokiego napięcia. Helikopter ubezpieczal z góry posuwający się konwoj wojsk rządowych w pobliżu Bien Hoa.

Przykra pomyłka

BONN (PAP) — Prezydent NRF, Heinrich Lübke wystosował depeszę gratulacyjną z okazji 30-lecia urodzin prof. dr Theodora Spira. Wysłana na adres jubilata depeszę odesłano z powrotem z uwaga, iż adresat już od 3 lat nie żyje...

Poprzednie podobne protokolarne tego rodzaju odnotowano z okazji śmierci poety francuskiego Jeana Cocteau. Prezydent Lübke wysłał wówczas depeszę kondolencyjną na rzecz wdowy po poecie, choć wiadomo było powszechnie, iż Cocteau nigdy nie był tonaty.

„Sowietskaja Rossija” o stosunkach radziecko-tureckich

MOSKWA (PAP) — Dziennik „Sowietskaja Rossija”, omawiając wyniki wizyty w Turcji radzieckiej delegacji parlamentarnej z N. PODGORNYM na czele podkreśla, że nie ma przeszkód na drodze do pomyślnego rozwoju stosunków przyjaźni między ZSRR a Turcją.

„Sowietskaja Rossija” zaznacza, że w Turcji dają się ostatnio zauważyć pewne rozczarowanie, jeśli chodzi o proamerykańską orientację polityczną i udział Turcji w blokach militarnych. To roz-

Apel do Polonii zagranicznej z okazji wyzwolenia Ziem Zachodnich i Północnych

WARSZAWA (PAP) — W związku z przygotowaniem do uroczystych obchodów 20-lecia powrotu Ziem Zachodnich i Północnych do Macierzy, Towarzystwo Rozwoju Ziem Zachodnich i Towarzystwo Łączności z Polonią zagraniczną wystosowało apel do Polonii zagranicznej. W apelu czytamy m. in.: Cały naród polski obchodził XX-letnią rocznicę wyzwolenia przastarych ziem piastowskich w nastroju głębokiej dumy patriotycznej z osiągnięcia minionego XX-lecia. Uczucia te podzielała wielomilionowe rzesze Polonii zagranicznej, która w

Marszałek Koniew z wizytą w Polsce

WARSZAWA (PAP) — W związku z 20-leciem wyzwolenia przez wojska I frontu ukraińskiego Krakowa, w piątek przybył do Polski na zaproszenie Miejskiej Rady Narodowej tego miasta, marszałek ZSRR — Iwan KONIEW.

23 kwietnia 1955 roku Prezydium Rady Narodowej m. Krakowa „owzięła uchwałę o nadaniu marszałkowi Związku Radzieckiego Iwanowi Koniewowi tytułu honorowego obywatela miasta.

Rewizjonistyczna wypowiedź Fritza Elera

BERLIN (PAP) — Jak donosi Agencja ADN z Berlina zachodniego występujący tam w charakterze na konferencji utrwaloj przewodniczący frakcji partii merntarnej SPD Bundestagu wchodnio-niemieckiego, Fritz Eler, potwierdził poparcie SPD dla projektu WSN, stwierdzając, iż „Damy do wspólnej formy atomowej potęgi”.

Mówiąc o kwestii granic niemieckich, Eler ponarł stanowisko odwetowe. Stwierdził on, że zjednoczenie Niemiec without tylko wówczas w rachubę, jeśli zapewnione są przedtem, że tereny na Odrze i Nysie — przynajmniej części z nich — należą do r. do mających się zjednoczyć Niemiec. Już teraz — zdaniem Elera — rząd boński wyjął powinien Polskę, że znanie może zostać tylko takie rozwiązanie, które powyska „aktę w partię Niemców”.

Nowa kometa

PEKIN (PAP) — Jak donosi Agencja Nowych Chińskich Światów, obserwatorium astronomiczne przy Chińskiej Akademii Nauk w Nankinie, odkryło 11 sierpnia w gwiazdozbiornie Raka nową kometa piętnastą wielkością gwiazdową.

Jest to już druga kometa odkryta w ciągu ostatnich dwóch tygodni przez to obserwatorium.

Statki morskie dla ZSRR

BELGRAD (PAP) — W stoczni w Puli, w obecności ambasadora ZSRR, przekazany został stoczyćce przedstawicielom armatorów radzieckiego pierwszy z serii 16 zamówionych tu statków morskich. Jest to statek o wyporności 12 tys. ton.

Ogółem Związek Radziecki zamówił w Jugosławii 15 statków morskich, w tym 7 tankowców, które mają być zbudowane do roku 1976 w stoczniach jugoslawiankich w Puli, Rijeci i Splugu.

Ciełę o ośmiu nogach

BYDGOSZCZ (PAP) — Włoski Zielenka w poje, był-goskim to gospodarstwie Józefa Janickiego przyszedł do światu cieliak-potworek o ośmiu nogach. Mimo wysiłków weterynarza z Leżnicy Zielenka w Kruszynie, celiaka nie udało się utrzymać przy życiu. Jak się okazało miał on również dwa sra i trzy żołądki.

Wystawa polska w Hawanie

HAWANA (PAP) — W obecności ambasadora PRL na Kubie Tadeusza STRZALKOWSKIEGO oraz licznie zgromadzonych profesorów, pracowników naukowych i studentów została otwarta na uniwersytecie w Hawanie wystawa poświęcona 600-leciu Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Wystawa, zorganizowana staraniem Uniwersytetu Hawańskiego otwarta będzie do 13 lutego br.

Amerykański program pomocy dla zagranicy

WASHINGTON (PAP) — Prezydent Johnson przedłożył Kongresowi USA projekt programu pomocy dla zagranicy na rok finansowy 1965 — 1966, rozpoczynający się 1 lipca br. Administracja przewiduje na ten cel sumę 1,290 mln dolarów, z czego 1,170 mln dolarów na pomoc miliarną, a 2,210 mln na inne rodzaje subsydiów.

Z budżetu pomocy militarnej 580 mln dolarów ma pochłonąć Wietnam południowy i Laos. Suma ta, jak z góry zaznacza prezydent USA, może się okazać niewystarczająca i ewentualnie zostanie obrócona tylko na pomoc dla Wietnamu południowego.

Z budżetu pomocy militarnej 580 mln dolarów ma pochłonąć Wietnam południowy i Laos. Suma ta, jak z góry zaznacza prezydent USA, może się okazać niewystarczająca i ewentualnie zostanie obrócona tylko na pomoc dla Wietnamu południowego.

czarowanie nie oznacza oczywiście, że Turcja zrywa z orientacją proamerykańską i z blokami wojskowymi. Świadczy to jednak o dążeniu do prowadzenia samodzielnej i niezależnej polityki zagranicznej.

Dziennik przypomina, że w roku 1963 Związek Radziecki odwiedziła delegacja polskich i senatorów tureckich, a w roku 1964 w ZSRR bawił z wizytą minister spraw zagranicznych Turcji, ERKIN. Obecnie odwiedziła Turcję delegacja Rady Najwyższej ZSRR, a minister spraw zagranicznych ZSRR A GROMYKO wkrótce złoży rewizytę w Turcji. Do Związku Radzieckiego zaproszony został prezydent Turcji D. GURSEL i premier rządu tureckiego I. INONU. Związek Radziecki — stwierdza „Sowietskaja Rossija” — pragnie, aby jego stosunki z Turcją były oparte na zasadach prawdziwego dobrego sąsiedztwa, pragnie rozwijać stosunki gospodarcze i kulturalne z Turcją i dąży do tego, aby Morze Czarne stało się morzem pokoju i przyjaźni narodów.

POGODA

W SOBOTE — zachmurzenie niewielkie lub umiarkowane. Temperatura maks. plus 2 st. C. Wiatry umiarkowane i dość silne południowo-zachodnie.

W NIEDZIELE — wzrost zachmurzenia i możliwe niewielkie opady śniegu lub deszczu ze śniegiem. Temperatura bez zmian.

EDWARDOWI ZOLOTUCHO
Zastępcy Dyrektora OUPY Białystok, serdeczne wyrazy współczucia z powodu zgonu

ŻONY
składają
Dyrektor, Rada Zakładowa, Podstawowa
200-1 Organizacja Partyjna OUPY Białystok

Z-cy Dyrektora **EDWARDOWI ZOLOTUCHO**
wyrazy szczerzego współczucia z powodu śmierci

ŻONY
składają
pracownicy Obwodowego Urzędu Pocztowo-
Telekomunikacyjnego Białystok 1
201-1

Przemówienie sekretarza Komitetu Centralnego PZPR tow. Władysława Wichy na Wojewódzkiej Konferencji Partyjnej w Białymstoku

(SKRÓT)

TOWARZYSZE DELEGACI!

Konferencja wasza odbywa się w pół roku po obradach IV Zjazdu partii. Dokonuje ona wprawdzie oceny dłuższego okresu pracy wojewódzkiej organizacji partyjnej, ale trudno byłoby chyba ustosunkować się do tej pracy inaczej, jak poprzez pryzmat uchwał IV Zjazdu. Takie spojrzenie na dorobek waszej organizacji przebiegało zresztą z referatu sprawozdawczego i cechowało większość wystąpień delegatów.

IV Zjazd — i poprzedzająca go dyskusja przedjazdowa — nie tylko w decydujący sposób wpłynęły na rozwój życia partyjnego i działalności organizacji partyjnych, ale znalazły szeroki rezonans w całym społeczeństwie. Inicjatywa partii wyjechała szeroko z problematyką, która stała się na Zjeździe, spotkała się z żywym odzewem wszystkich organizacji partyjnych, załóg w zakładach pracy, a także środowisk wiejskich. W całym kraju, a także w Waszym województwie, wzrosła aktywność organizacji partyjnych, zaczęła się włączyć z masami bezpartyjnymi, wzrosło poczucie współodpowiedzialności za zarządzanie i gospodarowanie w kraju. Znalazło to wyraz w podejmowaniu szeregu zobowiązań przedjazdowych, a przede wszystkim w twórczych, z gospodarską troską wysuwanych propozycjach i wnioskach, zmierzających do różnych usprawnień, do wykorzystania istniejących rezerw produkcyjnych, do podniesienia poziomu produkcji i obniżenia jej kosztów.

Mobilizująca rola, jaką odegrał IV Zjazd i poprzedzająca go kampania przedjazdowa oraz wzmoczone w minionym roku zainteresowanie organizacji partyjnych problemami gospodarowania i produkcji — dało już widoczne skutki. Choć brak jeszcze ostatecznych danych, wstępne szacunki wskazują, że pomyślnie został wykonany narodowy plan gospodarczy za rok 1964. Osiągnięte rezultaty stwarzają warunki dobrego startu do pracy nad wykonaniem zwiększonych zadań planu w roku bieżącym.

W bilansach osiągniętych cyfry przysławiają czasem to, co jest najcenniejsze i decyduje o wynikach — postawę człowieka, jego stosunek do pracy, rozumienie dla ogólnospołecznych interesów i zaangażowania się czynnie w jak najbardziej racjonalne gospodarstwo rozwiązywanie różnych problemów swojego zakładu czy odcinka pracy. Chciałbym na to zwrócić szczególną uwagę, gdyż dynamika aktywności społecznej i zawodowej jako istotny czynnik osiągnięć i niezbędny warunek dalszych sukcesów, nie zawsze jest dostatecznie uwypuklana.

A przecież bez utrwalenia i rozwijania wywołanego w okresie kampanii zjazdowej szczególnego napięcia woli i twórczego wysiłku, bez ugruntowania klimatu sprzyjającego na co dzień rozwojowi inicjatywy i gospodarności — nie zrealizuje się coraz wyższych zadań stawianych przed waszym województwem.

Partia i rząd zamierza bowiem oddać do waszej dyspozycji na następne pięć lat znacznie większe środki finansowe i materiałowe. Jak wiadomo, plan 5-letni na lata 1966—70 jest w toku opracowania. Na definitywne jego ukształtowanie większy wpływ niż dotychczas mieć będą zakłady pracy i wojewódzkie władze terenowe.

W ramach przyjętych przez II Plenum KC założeń, ustalone przez Komisję Planowania przy Radzie Ministrów wstępne projekty planu przekazywane są zakładom i województwom, które oceniają projekty i opracowują swe własne warianty planów. Daje się więc ogniwom terenowym, a więc i wam w województwie białostockim, szansę wpłynięcia na ostateczny kształt planu państwowego, dotyczącego waszego terenu.

Od czego zależy wykorzystanie tej szansy?

Przed wszystkim od wysunięcia takich propozycji, które będą zawierały bardziej ekonomiczne rozwiązania produkcyjne i rozwojowe, niż plany zamierzone centralnie oczywiście przy zgodności z wytycznymi zasadniczymi kierunkami rozwoju gospodarki.



Główny nacisk przy opracowaniu własnych wariantów planu trzeba położyć na lepsze, bardziej celowe wykorzystanie tych kwot, jakie przewidują limity inwestycyjne. W ramach tych limitów możliwe są przesunięcia i uwzględnienia słusznych racjonalnych gospodarczych postulatów.

Odwolując się do załóg zakładów pracy, do aktywności gospodarstwa województwa przy opracowaniu planu 5-letniego — partia liczy na to, że ujawnione zostaną nie wykorzystane w pełni możliwości produkcyjne, że poprawione zostaną założone wskaźniki produkcji, że uzyska się dodatkowe rezerwy w gospodarce materiałowej i zmniejszenie kosztów produkcji. Opracowanie planu 5-letniego w tym właśnie duchu II Plenum KC partii uznano za naczelne obowiązek, instancje i aktywność partyjną muszą czynnie uczestniczyć w realizacji tego zadania.

TOWARZYSZE!

Podstawą gospodarki województwa białostockiego jest rolnictwo, które jest bezpośrednim źródłem utrzymania 780 tys. osób zamieszkałych na wsi. Województwo białostockie jest i będzie w przyszłości typowym województwem rolniczym, z rozwiniętym przemysłem rolno-spożywczym.

Województwo białostockie jest na czwartym miejscu pod względem wielkości arealu użytków rolnych w kraju, posiada więc potencjalne możliwości uzyskiwania wysokiej produkcji globalnej. W strukturze użytków rolnych specyficzny charakter w województwie białostockim posiadają użytki zielone. Ich udział w areale użytków rolnych wynosi w województwie białostockim ok. 30 proc. i stanowi najwyższy wskaźnik w kraju (średnia krajowa 20,7 proc.). Taki układ struktury użytków rolnych wskazuje na ogromne możliwości rozwoju hodowli bydła. Wiadomo, że znaczna część użytków zielonych w naszym województwie istnieje jednak tylko w statystyce, w rzeczywistości są to często bagna i nieużytki. Partia i rząd przeznaczają ogromne fundusze na meliorację w waszym województwie. W latach 1966—1970 na meliorację w waszym województwie przewiduje się w planie 1 mld 610 mln zł.

Nie trzeba nikogo tu przekonywać, że racjonalne i pełne wykorzystanie tych funduszy ma fundamentalne znaczenie dla gospodarki województwa.

Projekt planu inwestycji melioracyjnych w następnej 5-letce zakłada, iż użytki zielone o uregulowanych stosunkach wodnych w końcu 1970 roku stanowią będą ponad 47 proc. Słusznie poświęca się więc wiele uwagi rozwojowi spółek wodnych.

Wiadomym jest, iż nawet najbardziej doinwestowane i najlepiej wykonane obiekty melioracyjne nie dadzą efektów gospodarczych, jeśli nie będą w racjonalny sposób eksploatowane. Doświadczenie wykazało, że w rozdrobnionym rolnictwie chłopskim właściwą eksploatację obiektów melioracyjnych zapewnić mogą tylko użytkownicy zorganizowani w spółkach wodnych. Zasadniczą treścią działalności spółek wodnych winna być, obok konserwacji urządzeń melioracyjnych, właściwa organizacja produkcji na zmellorowanych terenach. Praca ze spółkami wodnymi, to ważne zadanie dla waszych organizacji partyjnych na wsi, Komitetów d/s

Rolnictwa oraz całej służby rolnej. Od sprawnego działania spółek wodnych w dużej mierze zależeć będzie, czy wydane miliardy złotych na meliorację przyniosą nam te korzyści, na które liczymy...

Powszechnym postulatem działaczy partyjnych i gospodarczych Białostoczczyzny, wysuwanych w ostatnich latach pod adresem władz centralnych, jest potrzeba zwiększenia przydziału nawozów mineralnych.

Choć produkujemy ich z każdym rokiem coraz więcej, odczuwalne zwiększenie zaopatrzenia w nawozy mineralne nastąpi dopiero w roku 1968 (gdy wejdą do produkcji Puławy i rozpocznie się import soli potasowej z ZSRR). I do tego jednak czasu przemysł nasz też zwiększać będzie co roku produkcję nawozów azotowych i fosforowych zwiększany też jest co roku import nawozów potasowych, których w kraju nie produkujemy. Województwa posiadające niski wskaźnik zużycia nawozów mineralnych, będą je otrzymywać w coraz większej ilości.

Kilku towarzyszy w czasie dyskusji zwracało uwagę, że właściwe wykorzystanie terenów zmellorowanych, zależy w wielkim stopniu od nawożenia tych ziem, wzbogacenia ich nawozami mineralnymi, o ile nie chcemy zaprzepścić milionowych nakładów na meliorację. Jest to jak najbardziej słuszne. Jednakże efekty zwiększonego nawożenia mineralnego uzależnione są od szeregu czynników agrotechnicznych: systematycznego wapnowania zakwaszonych gleb, wprowadzenia powszechnej walki ze szkodnikami i chwastami roślin uprawnych, przestrzegania właściwych terminów agrotechnicznych w uprawie roślin oraz dalszego rozwijania i doskonalenia programu nasiennego. Zadania te wymagają ogromnej pracy organizatorskiej naszych komitetów partyjnych, organizacji ZSI-owskich, działaczy rad narodowych, całej służby rolnej i aktywności wiejskiej.

Gleby województwa białostockiego są w większości zakwaszone. Według oceny stacji chemiczno-rolniczej 75 proc. gleb wymaga systematycznego wapnowania, przynajmniej raz na 5 lat. Rolnictwo białostockie uczyniło w ciągu ostatnich 3 lat ogromny krok naprzód w odkwaszaniu gleb. Pomimo to Białostoczczyzna znajduje się jeszcze pod względem wapnowania na jednym z końcowych miejsc w kraju, a przecież efekt nawożenia mineralnego na glebach zakwaszonych jest jeszcze znikomy. Dlatego też sprawa upowszechnienia wapnowania zakwaszonych gleb jest u was tak ważna.

Wiele jest również do zrobienia na odcinku walki z chorobami roślin, szkodnikami i chwastami. Widocznym jest duży postęp, którym jednak zadowolić się nie możemy. Wszystkie uprawy powinny być objęte ochroną przed chorobami i szkodnikami.

W roku 1964 odnowiono — jak podaje się w referacie KW — 25 tys. ton ziół i tylko 20 tys. ton sadzianek. Niewykonanie zakładanego planu wymiany nasion ziół i sadzianek, który przewidywał odnowienie w woj. białostockim około 30 tys. ton ziół nasiennej i około 60 tys. ton sadzianek, budzi duży niepokój. Podniesienie poziomu agrotechniki, w tym przede wszystkim zwrócenie uwagi na wysiew ziół kwalifikowanych, realizowanie przyjętego programu nasiennego, to dużej wagi zadanie...

W referacie Komitetu Wojewódzkiego słusznie traktuje się produkcję zwierzęcą, a szczególnie hodowlę bydła, jako główny kierunek rozwoju rolnictwa na Białostoczczyźnie. W ciągu ostatnich 3 lat pogłowie bydła w województwie wzrosło o 20,2 proc., przy średniej krajowej 8,4 proc. Jest to duże osiągnięcie. Rozwijając nadal chów bydła, należy dokonać większego wysiłku w kierunku podniesienia jego jakości, potaniaenia produkcji mleka i mięsa. Poprawa jakości bydła uzależniona jest przede wszystkim od lepszego zabezpieczenia pasz i żywienia, od rozwoju i sprawnego organizacji inseminacji.

W ostatnich latach zbudowano w województwie około 10 tys. silosów. Równoległe z tymi poczynaniami we wsiach prowadzić trzeba szkolenie w zakresie żywienia zwierząt, uprawy roślin pastewnych i sposobu ich zakiszania, racjonalnej gospodarki pastwiskowej. Chodzi o to, aby wybudowane silosy nie stały puste.

Drugim ważnym zagadnieniem w produkcji zwierzęcej jest wprowadzenie racjonalnego żywienia trzody chlewnej, lepszego wykorzystania pasz białkowych i węglowodanowych. Stawiamy trudne zadanie ulepszenia technologii żywienia trzody w gospodar-

stwach chlopińskich, polegające przede wszystkim na bardziej racjonalnym gospodarowaniu paszą.

Rozbudowujemy nasz przemysł paszowy. Jeszcze w roku 1960 produkowaliśmy tylko 467 tys. ton przemysłowych mieszanek pasz treściwych. W br. wyprodukujemy 2.260 tys. ton. W roku 1970 wyprodukujemy 4.200 tys. ton pasz przemysłowych. Oznacza to, iż w setkach tysięcy gospodarstw chlopińskich wprowadzi się racjonalny tuczy trzody chlewnej, zapewniając zwierzętom wszystkie niezbędne składniki pokarmowe potrzebne dla prawidłowego rozwoju organizmu. Czekamy na duże zadanie upowszechnienia racjonalnego tuczy trzody, spopularyzowania wyników przodujących chłopów.

Zadanie to wiąże się z prowadzeniem powszechnej wymiany pasz przemysłowych za zboże. Od tego, w jakim stopniu wykonamy te zadania, w jakich ilościach zaoszczędzimy pasze zbożowe, uzależniony będzie również nasz przyszły bilans zbożowy i możliwości wyeliminowania importu ziół, a importujemy rocznie około 3 mln ton zboża...

W posiadaniu PGR w województwie białostockim znajduje się 91 tys. ha użytków rolnych, w tym 25 tys. ha łąk i pastwisk.

Nakłady inwestycyjne, które państwo przeznaczycie w przyszłej 5-letce dla PGR w województwie wynoszą około 1 mld 415 mln zł tj. około 15.000 zł na 1 ha użytków rolnych. Środki te powinny być w jak najbardziej gospodarski sposób wykorzystane. Biorąc pod uwagę duży procent użytków zielonych — przy rozdziale inwestycji dla PGR — należy mieć na uwadze maksymalny rozwój hodowli bydła mięsnego i mlecznego oraz budowę suszarni zielonek. Do inwestycji należy gospodarstwa nasienne i reprodukcyjne, zbożowe i ziemniaczane.

Znaczna pula środków inwestycyjnych, która będzie przeznaczona na cele budownictwa mieszkaniowego i socjalno-kulturalnego w PGR, powinna być tak rozdysponowana i zabezpieczona przez wykonawstwo, by robotnicy rolni mogli mieć jak najlepszą odzież i istotną poprawę. Wykonanie zadań, które podejmujemy w przyszłej 5-letce w PGR-ach uzależnione jest w dużej mierze od tego, jak nasze organizacje podstawowe, rady robotnicze i całe załogi będą się angażowały w opracowanie planu przyszłej 5-letki i przyszłą jej realizację. Ich znajomość warunków pracy, ich doświadczenie, powinny być poważnie brane pod uwagę. Od administracji PGR oczekujemy prawidłowej organizacji pracy oraz troski i dbałości na co dzień o warunki pracy i bytu robotnika rolnego.

W przyszłej 5-letce całe białostockie rolnictwo otrzyma duże środki państwowe na inwestycje. Nakłady wzrosną w stosunku do bieżącej 5-letki prawie dwukrotnie. Zwiększony zostanie również Fundusz Rozwoju Rolnictwa. Stawia to przed całą partią, członkami partii na wsi i aktywnym gospodarstwami, znacznie zwiększone zadania, a zarazem daje większe możliwości oddziaływania na kierunki rozwoju i wzrost produkcji rolnej...

TOWARZYSZE!

W dyskusji padło wiele głosów krytycznych, wskazywano na wiele braków, niedociągnięć, zaniedbań, zarówno w pracy organizacji partyjnych, jak i instancji partyjnych. Podważały krytyce władze administracyjne, działalność różnych instytucji. Trzeba powiedzieć, że mimo tych braków, mimo niedociągnięć, białostocka organizacja partyjna ma również znaczne osiągnięcia. O tych osiągnięciach jest mowa w sprawozdaniu ustępującego Komitetu Wojewódzkiego, o tych osiągnięciach mówiło się z okazji obchodów XX-lecia Polski Ludowej, mówili też towarzysze na dzisiejszej Konferencji.

W województwie białostockim — mimo wszystkich niedostatków — dokonane zostały imponujące przemiany. To społeczeństwo województwa białostockiego, robotnicy, chłopcy, inteligencja, to wasza wojewódzka organizacja partyjna, wasz trud i wasza ofiarność — zmieniły oblicze Ziemi Białostockiej. Pod kierownictwem Komitetu Wojewódzkiego osiągnęliście, towarzysze, dużo sukcesów w przemyśle, w rolnictwie, we wszystkich dziedzinach waszego województwa.

Zyczę wam, towarzysze, abyście pod kierownictwem nowo wybranego Komitetu Wojewódzkiego osiągnęli jeszcze więcej sukcesów. Z tą samą ofiarnością, z tym samym uporem powinniście dalej pracować nad realizacją uchwał IV Zjazdu partii, dzisiejszej Konferencji, dla dobra waszej Ziemi Białostockiej, dla Polski Ludowej, dla socjalizmu.

Z dyskusji na Wojewódzkiej Konferencji

Rezerwy

naszej ziemi

ROMUALD LAZAROWICZ

— przewodniczący Prezydium PRN w Łomży

Łomżyńska organizacja partyjna koncentruje swoją uwagę głównie na zagadnieniach związanych z realizacją uchwały Zjazdu partii w zakresie rozwoju rolnictwa. Chcemy do tego, aby jak najefektywniej wykorzystywać otrzymane środki, jakie przeznaczymy na rozwój rolnictwa w planach roku bieżącego i przyszłej 5-letki.

Przewidujemy, że w tym okresie w dalszy rozwój gospodarczy wsi i podniesienie poziomu produkcji rolnej — pośrednio lub bezpośrednio — zainwestujemy 0,5 mld zł. Pędą to fundusze na melioracje, mechanizację, budowę agronomów i iecznictwo weterynaryjne, na inseminację, szkolenie rolnicze, PGR, zaopatrzenie wsi w wodę, środki FRR, kredyty bankowe, środki na ochronę roślin, rozwój hodowli itd. Będą to środki na inwestycje przemysłu kluczowego, w ramach których nastąpi dalsza rozbudowa Zakładów Przemysłu Ziemiarskiego, zakładu materiałów budowlanych w Sniadowie oraz zostanie zakończona budowa zakładu mleczarskiego w Piątnicy. Wreszcie pędą to inwestycje spółdzielczości zaopatrzenia i zbytu oraz przetwórstwa owocowo-warzywnego w kwocie około 81 mln zł.

Z osiągniętych dotychczas wyników w rozwoju gospodarki rolnej naszego powiatu — nie jesteśmy zbyt zadowoleni. W roku 1964 zrobiliśmy szereg posunięć organizacyjnych i gospodarczych, których realizacja winna przyczynić się do szybszego wzrostu gospodarki rolnej. W pierwszym rzędzie ustaliliśmy bardzo szczegółowo środki realizacji opracowanego planu rozwoju hodowli bydła. Wyzaczyliśmy rejony, które są przystosowane do chowu bydła z nastawieniem na produkcję żywca wołowego.

Duży wpływ na rozwój hodowli będzie mieć produkcja kiszzonek w poszczególnych gospodarstwach, gdyż i w tej dziedzinie byliśmy zacofani. Np. w roku 1963 wybudowaliśmy w powiecie (na przeszło 15 tys. gospodarstw) zaledwie 469 trwałych urządzeń do kiszzenia pasz. Ale już w roku 1964, realizując nasz plan rozwoju hodowli bydła, wybudowaliśmy 680 silosów. Zbiorniki do kiszzenia mamy u 7 proc. rolników. To jest dopiero początek. Większość silosów mamy wypełnionych kiszzonkami, ale jest np. gromada Jeziorko, gdzie na wybudowanych w br. 14 silosów ani jeden nie został wypełniony kiszzonkami.

Dużą rezerwę wzrostu produkcji rolnej widzimy w naszym powiecie w dobrym planowaniu i realizacji planu gospodarczego gromady wraz z agrominimum, bezpośrednio w każdej wsi, w każdym gospodarstwie. My, w powiecie łomżyńskim — zgodnie z decyzją Komitetu Powiatowego naszej partii — już po raz trzeci przy opracowywaniu planów gospodarczych gromad nie idziemy tylko ze wskaźnikami ogólnych zadań. Na zebraniach wiejskich dokonujemy podziału zadań na poszczególne gospodarstwa (imiennie).

Uważamy, że bez doprowadzenia zadań planu do każdego gospodarstwa nie byłoby w stanie zagwarantować, że założone wskaźniki wzrostu produkcji rolnej są realne do wykonania.

Chcę jeszcze poruszyć zagadnienie budownictwa wiejskiego. W ostatnich latach obserwowujemy dysproporcje pomiędzy przyrostem pogłowia zwierząt a budownictwem inwentarskim. W ciągu ostatnich lat przybyło ponad 5 tys. sztuk bydła (nie licząc trzody chlewnej); natomiast rolnicy wybudowali zaledwie 2.335 stanowisk. Te dysproporcje likwidujemy obecnie. Np. w roku 1964 na 697 nowych budynków oddanych do eksploatacji, obory stanowiły 42 proc.

W br. w naszym powiecie — jeszcze eksperymentalnie — będziemy prowadzili koncentrację budownictwa wiejskiego. Rolnikowi gwarantujemy przydział materiałów budowlanych takich, których nie może wyprodukować we własnym zakresie (materiały pokrywowe, drewno na stolarkę, cement, wapno itp.).

Do grudnia 1964 r. wpłynęło od rolników naszego powiatu do Wydziału Architektury 1.102 wnioski o włączenie ich gospodarstw do powiatowego planu koncentracji budownictwa. Zakwalifikowaliśmy na 1965 rok 686 wniosków; w tym 60 proc. stanowi budownictwo inwentarskie.

Komitet Gromadzki

organizatorem postępu

RYSZARD KOWALSKI

I sekretarz KP PZPR w Elku

W 92 wsiach naszego powiatu nie mamy jeszcze organizacji partyjnych. Wynika z tego zadanie rozbudowy partii w powiecie tak aby objęła ona te właśnie wsie. Chodzi bowiem o to, że istnienie we wsi organizacji partyjnej jest czynnikiem postępu w tej wsi. Dowodzą tego dobre przykłady działania wiejskich organizacji. Z ich inicjatywy mleczarki wsi biorą udział w życiu społecznym — budują śrogi, urządzają świetlice, pomagają w pracach melioracyjnych. Organizacje partyjne są więc ogniskiem politycznego oddziaływania na środowisko wiejskie.

Wielką rolą w rozbudowie partii przynajmniej komitetom gromadzkim. Dlatego ich pracy poświęcamy wiele uwagi. Przypada im na część, że nasze komitety pracują dzisiaj dobrze. Wiele z nich rzeczywiście pełni funkcje politycznego kierownictwa w gromadzie. Jest to zasługa ścisłego powiązania pracy tych komitetów z problemami gospodarczymi i społecznymi gromady.

Komitety gromadzkie są też organizatorem pracy politycznej w środowisku wiejskim. W naszym powiecie działa w gromadach 10 społecznych ośrodków propagandy partyjnej. Ośrodki te skupiają blisko 100 lektorów zarówno spośród członków partii, członków ZSL jak i aktywistów bezpartyjnych. Praca tych lektorów znajduje na wsi duże uznanie i przynosi wielkie korzyści polityczne. Doskonalenie form pracy KG, ich dalsze powiązanie ze środowiskiem uznajemy więc za główne zadanie w pracy partyjnej.

Kilka słów chcę poświęcić także sprawom gospodarczym naszego regionu — trzech północnych powiatów województwa, tak zw. „powiatów EGO”. Otóż problemy gospodarcze i społeczne tych powiatów są nieco różne niż w innych rejonach województwa. Te różnice trzeba dostrzegać. Uregulowania wymagają na przykład sprawy własnościowe na tych terenach. Inaczej niż gdzie indziej wygląda też sprawa budownictwa szkolnego i organizacja sieci szkolnictwa zaocznego, tak aby mogli z niego korzystać pracownicy PGR. Jest i wiele innych problemów. Wydaje się, że w ich rozwiązaniu pomogłoby wyjazdowe posiedzenie Prezydium WRN.

Lekarz w środowisku

BARBARA KAŃSKA
pracownik naukowy
Białostockiej AM



Pragnę podzielić się doświadczeniami z pracy komisji socjalnej działającej przy Komitecie Wojewódzkim partii. Praca komisji pozwala stwierdzić, jak do chód narodowy dociera do społeczeństwa w dziedzinie ochrony zdrowia, ubezpieczeń społecznych itp.

Jaki jest główny kierunek pracy partyjnej w placówkach służby zdrowia? Uważamy, że głównym terenem działania powinna być nasza wieś, a więc podniesienie warunków zdrowotnych rolników i ich rodzin. Ale abyśmy mogli wykonać nasze zadania potrzebna jest odpowiednia baza materialna oraz kadry.

W naszym województwie, w pewnym stopniu, występuje paradoksalna sytuacja. Posiadamy bowiem o wiele mniejszą bazę od możliwości zatrudnienia na wsi lekarzy. Kandydatów do pracy na wsi mamy, ale nie wiemy, gdzie ich kierować. Stąd potrzeba rozbudowy placówek służby zdrowia w ośrodkach wiejskich.

Trudnym problemem jest zamienienie felczerów na lekarzy. Zdarzają się wypadki, że na wieś kierujemy lekarza. Dotychczas pracował tam felczer. Teraz rozpoczyna się tzw. problem krzywdy. I tutaj pole do działania mają właśnie organizacje partyjne, które powinny prawidłowo rozwiązywać takie trudne, złożone sprawy.

Organizacje partyjne w służbie zdrowia rozwijają się dynamicznie. I dlatego na pewno stać nas na to, aby poprawić, udzielić atmosferę panującą wśród pracowników służby zdrowia, która nie zawsze jest jeszcze najlepsza.

Następna sprawa to wychowywanie młodej kadry. Lekarze, absolwenci akademii medycznych, którzy trafiają na wieś i do małych miast, powinni być dobrze przyjęci, otoczeni troskliwą opieką, wprowadzeni w uciążliwe, zdrowe środowisko. Od tego zależy ich późniejsza praca, postawa, morale. I to również zadanie stojące przed organizacjami i instancjami partyjnymi.

Kilka słów o pracy naszej komisji. Nie wszyscy jesteśmy zachwyceni formami pracy. Za dużo było jeszcze sprawozdawczości, materiałów przygotowanych przez administrację, a za mało własnego rzecznictwa. W przyszłości w pracy komisji problemem należałoby wprowadzić pewną specjalizację.

Decydują ludzie

BERNARD GLINKOWSKI
sekretarz KZ PZPR
przy Zambrowskich ZPB

Zambrowskie Zakłady Przemysłu Bawełnianego pracują już dziesięć lat. Wyprodukowały ok. 77 tysięcy ton przędzy, z której zakłady kooperujące wytworzyły ok. 440 milionów metrów tkanin. Tkanina nasza wyprodukowała 120 milionów tkanin. Udział przedziałni w krajowej produkcji przędzy wynosił ok. 9 proc. Liczyby te wykazują, jak wielką rolę w gospodarce województwa oraz kraju odgrywały nasze zakłady, będące jedną z pierwszych większych inwestycji przemysłowych na Białostocczyźnie.

W okresie ostatnich trzech lat produkcja przędzy wzrosła w naszych zakładach o 7 proc., przy jednoczesnym zmniejszeniu zatrudnienia o 6,2 proc., i wzroście funduszu płac o 2,1 proc. Nastąpił znaczny wzrost wydajności pracy, bo sięgający 14,1 proc. Podobnie wskaźniki kształtują się w tkalnicy. Jak więc z tego wynika zachowane zostały właściwe proporcje pomiędzy wielkościami podstawowych wskaźników ekonomicznych.

Przedstawione liczby świadczą o wielkim wysiłku załogi oraz o ciągłym postępie w dziedzinie organizacji i dyscypliny pracy. Mijały bezpowrotnie czasy, kiedy fluktuacja załogi sięgała 80 proc. Obecnie nastąpiła stabilizacja na skutek przywiązania ludzi do zakładów oraz wzrostu świadomości pracowników. Duży wpływ na to miała również działalność organizacji partyjnej.

W pracy organizacji partyjnej należy wymienić trzy główne kierunki:

- rozbudowa organizacji partyjnej i wzrost świadomości społeczno-politycznej jej członków;

■ zagadnienia gospodarcze w dziedzinie wykrywania rezerw produkcyjnych i polepszenia organizacji pracy;

■ problem oddziaływania organizacji partyjnej na środowisko wiejskie.

W planach pracy Komitetu Zakładowego na najbliższy okres, jako jedno z najbliższych zadań występuje zagadnienie ożywienia działalności grup partyjnych. Grupy te powinni otrzymać wytyczne, zawierające szczegółowe wskazówki i problematykę. Większa ilość odpraw z nimi oraz większe zainteresowanie oddziałowych organizacji partyjnych pracą przyczyni się niewątpliwie do umocnienia autorytetu organizacji partyjnej w zakładzie.

Problematyka gospodarcza była niedługo przedmiotem szczególnego zainteresowania oddziałowych organizacji partyjnych, egzekutyw i komitetu zakładowego. W rezultacie ujawniono wiele niedociągnięć i rezerw. Rola organizacji partyjnej i KZ znacznie wzrosła, a krytyczne uwagi i wnioski pod adresem kierownictwa znajdowały zrozumienie i były wykonywane.

Nie ograniczaliśmy się tylko do problemów wewnątrzzakładowych. Do naszego zakładu dojeżdża codziennie 1200 pracowników z okolicznych wsi i miasteczek. Aktywność organizacji partyjnej bierze czynny udział w pracach Komitetu Zakładowego. Wysłaliśmy z inicjatywą przesilenia niektórych członków organizacji zakładowej do organizacji terenowych z zadaniem prowadzenia działalności partyjnej w swoim środowisku. I tutaj mamy duże osiągnięcia.

Wracając do problematyki gospodarczej chciałbym jeszcze podkreślić, że występowały również na tym odcinku pewne niedomagania. Przy ciągłym wzroście zatrudnienia, w związku z uruchamianiem nowych oddziałów, na pierwszy plan wysuwał się problem podnoszenia kwalifikacji zawodowych przystępujących do pracy. Wpójenie im od samego początku poczucia poszanowania własności społecznej, socjalistycznej dyscypliny pracy, uczyni z nich szybciej niż dotychczas pełnowartościowych członków załogi.

Wiele zależy od wiedzy rolnika

JAN BORKULAK
I sekretarz KP PZPR w Dąbrowie



O podnoszeniu produkcji rolnej decydują w dużej mierze nakłady na inwestycje. Jednakże same nakłady nie dadzą pożądanego efektu, jeśli rolnik nie będzie hołdował przestarzałym sposobom gospodarowania. Nakłady finansowe wspierać musi stały wzrost poziomu wiedzy

rolniczej i kultury rolnej. Ma to szczególne znaczenie w naszym powiecie, gdzie rolnictwo było bardzo zacofane. Dlatego stawiamy sobie jako jeden z ważniejszych celów podnoszenie wiedzy fachowej naszych rolników. Stąd organizacje partyjne i komitety gromadzkie a także Komitet Powiatowy kładą nacisk w swej pracy na rozwój szkolenia rolniczego. Tylko światły rolnik będzie w stanie korzystać z możliwości podnoszenia poziomu własnej gospodarki jaką mu stworzą inwestycje w rolnictwie.

Obliczyliśmy w powiecie, że np. lekcowanie zabiegów agrotechnicznych (siew i płachty, zaniedbywanie podorywek, zachwaszczenie pól) i zaniedbanie ok. 4 tys. ha gruntów przynosi w produkcji zbożowej naszego rolnictwa straty równe wymiarowi rocznemu zbóż na obowiązkowe dostawy. Najlepiej dowodzi to ogromu rezerw tkwiących jeszcze w rolnictwie i niezależnych bezpośrednio od inwestycji.

Ważnym zadaniem w inwestycjach rolnych jest melioracja. Przez nasz powiat płynie Biebrza — rzeka w której dorzeczu mamy 45 proc. wszystkich łąk powiatu. Łąki te nie są jeszcze zmeliorowane. Melioracja tych obszarów pozwoliłaby na wzrost produkcji siana zapewniającej paszę dla dodatkowych 30 tysięcy sztuk bydła.

Inny problem (związany z możliwościami rozwoju hodowli) to budownictwo inwentarskie. W naszym powiecie jest to sprawa szczególnej wagi. Tymczasem rozwój budownictwa inwentarskiego hamuje brak materiałów. Teren nasz zaopatrywany jest przez kilka sąsiednich powiatowych związków gminnych spółdzielni. Nie wpływa to dobrze na stan zaopatrzenia przy ogólnokrajowych w tej dziedzinie trudnościach.



NA ZDJĘCIU: delegaci powiatu łomżyńskiego na sesji obrad. Fot. Z. Zaremba

Partyjnej w Białymstoku

O godną postawę członka partii

JÓZEF ZIOLKOWSKI
przewodniczący WKKP



Wojewódzka Komisja Kontroli Partyjnej w swej działalności przywiązuje dużą wagę do pracy organów kontrolnych i ścigania, z którymi ściśle współpracowała. Potrzebą tego współdziałania uzasadnia fakt, że w różnego rodzaju nadużyciach gospo-

darczych biorą jeszcze udział niektórzy członkowie naszej partii. Powinno to być sygnałem dla instancji i organizacji partyjnych. W pracy swej Komisja Kontroli Partyjnej styka się bowiem z wieloma organizacjami partyjnymi w mieście i na wsi, które nie przejawiają zadowalającej działalności ideowo-politycznej. Niektóre z nich nie odbywają regularnie swych zebrań, nie interesują się problemami swego zakładu, obojętne są wobec istniejącego tam zła. Takie organizacje nie oddziałują pozytywnie na bezpartyjnych i nie spełniają swej roli określonej statutem partii.

Są także organizacje, w których członkowie partii są skorumpowani, uprawiają pijaństwo, nierobstwo i wzajemnie tolerują wykroczenia wobec etyki partyjnej.

Ujemnym przejawem w niektórych podstawowych organizacjach partyjnych i zakładach pracy jest kumoterstwo, brak klimatu do krytyki oddolnej. Bywa nieraz tak, że krytykujący zło narażają się na różne szykany. Ludzi tych zwalnia się z pracy, pozbawia premii, nagród, przesuwa na niższe płatne stanowiska.

Wyniki przeprowadzonych kontroli ujawniły sporo nadużyć i nieprawidłowości w resorcie rolnictwa i leśnictwa, w handlu państwowym i spółdzielczym, w budownictwie i gospodarce komunalnej. Zdarzają się wypadki, że w niektórych przedsiębiorstwach ludzie, na których ciąży wyrok sądowy, stanowią zorganizowane kłiki, często mające decydujący wpływ na administrację.

Niepokojącym jest fakt, że zakładowe kontrole wewnętrzne w tym względzie nie przejawiały większej inicjatywy. W kontrolowanych jednostkach stwierdzono brak atmosfery potępiającej złodziej mienia społecznego, brak dyscypliny służbowej i odpowiedzialności towarzyszy na kierowniczych stanowiskach za powierzone im mienie społeczne. Istniejące tam organizacje partyjne pozostają na uboczu spraw gospodarczych zakładu, są obojętne wobec niewłaściwego postępowania administracji. Często tolerują pijaństwo i różnego rodzaju kombinatorów.

Z analizy spraw zbadanych przez WKKP wynika, że niektórzy członkowie partii na kierowniczych stanowiskach swym nieetycznym postępowaniem przyczyniają się do powstawania nieprawidłowości, nadużyć, w których sami są zamieszani. Fakty te kompromitują tych towarzyszy, a co gorsze — demoralizują i wpływają na podległych im pracowników.

Takiego stanu rzeczy nie wolno tolerować, nie wolno być pobłażliwym wobec ludzi dopuszczających się kradzieży, zwiastowania wiedzy, kiedy chodzi o towarzyszy pełniących ważniejsze funkcje gospodarcze, czy społeczne.

W swojej wypowiedzi chciałbym zwrócić uwagę towarzyszy na zjawiska wyłącznie ujemne, gdyż one nas niepokoją. Zjawiska ujemne stanowią zaledwie wąski margines w pozytywnej działalności licznych przedsiębiorstw, instytucji i zakładów pracy naszego województwa.

Powiedziałem o stronach ujemnych po to, by jeszcze bardziej wycisnąć na nie organa kontroli i ścigania, administrację i organizacje partyjne do właściwego zapobiegania powstawaniu nadużyć i konsekwentnego ich zwalczania.

Koniecznym jest wzmożenie pracy wewnętrznej partyjnej. W szerokim zakresie mobilizować wszystkie organizacje i instancje partyjne oraz wszystkich członków partii do walki z tego rodzaju zjawiskami. Koniecznym jest także pracować nad wytworzeniem odpowiedzialnej atmosfery ogólnego potępienia złodziej mienia państwowego i społecznego.

Wydaje się słuszną rzeczą by organa kontroli i ścigania, a przede wszystkim organa kontroli wewnętrznej, wyniki swych ustaleń omawiali na bieżąco na egzekutywach i zebraniach podstawowych organizacji partyjnych tam, gdzie nadużycia i nieprawidłowości zostały stwierdzone.

Chodzi nam głównie o działalność profilaktyczną. Pod pojęciem tym rozumiemy: systematyczne i rzetelne kontrole zakładowe, właściwy dobór ludzi na stanowiska kierownicze i materialnie odpowiedzialne, periodyczne omawianie stanu gospodarczego zakładu na zebraniach podstawowych organizacji partyjnych, rad zakładowych i Konferencjach Samorządu Robotniczego. Nieustannie i aktywnie powinniśmy krzewić wśród członków partii i bezpartyjnych szacunek do pracy, troskę o własność socjalistyczną, uczęść rzetelnego stosunku do obowiązków zawodowych i społecznych.

Nasza wojewódzka organizacja partyjna w całości swej jest zdyscyplinowana, aktywna w działalności i ciesząca się autorytetem wśród szerokich rzesz bezpartyjnych. Jest zdolna skutecznie zwalczać wszelkie ujemne zjawiska, które występują w naszym życiu społeczno-politycznym i gospodarczym. W dalszej naszej pracy uczynimy wszystko, by jeszcze bardziej umocnić naszą organizację partyjną i pomyślnie realizować służącą politykę Komitetu Centralnego naszej partii.

Wspólnymi siłami

NIKOLAJ JAKONIUK
I sekretarz KP PZPR w Mońkach

Okres minionych trzech lat przyniósł znaczny rozwój inicjatywy społecznej w naszym powiecie. Inicjatywy tej przewodziły organizacje partyjne i poszczególni członkowie partii. Rozwijając społeczną działalność chcieliśmy w środowisku wiejskim utwierdzić przekonanie, że zmiany w życiu wsi zależą nie tylko od nakładów finansowych państwa ale też i od pracy samych jej mieszkańców. I oto dzisiaj notujemy nawet zjawisko rywalizacji poszczególnych gromad w podejmowaniu akcji społecznych, a te wsi, które coś wspólnym wysiłkiem już zrobiły, podejmują dalsze prace. W efekcie dokonaliśmy dużych zmian w społecznej postawie ludzi. Człowiek, który sam bierze udział w społecznej pracy, uczy się cenić jej efekty, uczy się myśleć gospodarnie, staje się aktywnym. Wszystko to zmienia postawę mieszkańców wsi wobec ogólnospołecznych poczynań. Jeszcze kilka lat temu, trudno było w powiecie zebrać 700 tys. zł. na Fundusz Gromadzkii. Dzisiaj zbieramy na ten cel ok. 3 mln złotych.

Zmiana w postawie społecznej, wzrost świadomości politycznej ludzi sprzyja wzrostowi szeregów partii. W ostatnich trzech latach przyjęliśmy w powiecie do partii 584 kandydatów — z czego połowa to rolnicy. Dzięki temu partia może pełniej i skuteczniej podejmować aktualne problemy społeczności i gospodarki wiejskiej.

W dziedzinie rolnictwa wiele uwagi poświęciliśmy sprawie rozwoju hodowli. Stwierdziliśmy, że melioracja, budowa silosów i propaganda kiszonki oraz upowszechnienie metod racjonalnego chowu bydła i trzody. W efekcie w ub. roku uzyskaliśmy wzrost pogłowia trzody, owiec, drobiu oraz utrzymaliśmy na niezmiennym poziomie mleko suszy, pogłowie bydła.

Notujemy także stały wzrost zainteresowania rolników budownictwem inwentarskim. Ale występują duże trudności powodowane brakiem materiałów. Brakom tym chcemy zaradzić rozwijając w powiecie produkcję elementów prefabrykowanych i belek żelbetonowych. Chciałbym tu postuluować, aby w związku z potrzebami wsi szybciej wprowadzić do budownictwa wiejskiego typowe obory. Trzeba też koniecznie zwiększyć produkcję i dostawę materiałów dachowych bo deficyt w tej dziedzinie jest najdotkliwszy.

Rady narodowe gospodarzami terenu

JERZY ZIENTARA
zastępca przewodniczącego Prezydium WRN



Radziskich jako troskliwych gospodarzy swego terenu. Mówiąc o niewątpliwych o-

Radę narodową wnosił duży wkład w rozwój Ziemi Białostockiej. Z każdym rokiem coraz większa jest aktywność i samodzielność terenowych organów władzy ludowej. Doskonali się formy i metody zarządzania i planowania, umacniają się role rad powiatowych i gromadzkich jako troskliwych gospodarzy swego terenu. Mówiąc o niewątpliwych o-



Rozmowa w kulturalach.

Fot. J. Mazurek

siągnięciach nie zapominamy jednak o występujących jeszcze niedomaganiami w naszej pracy.

W minionych latach wykonaliśmy szereg cennych opracowań monograficznych i koncepcyjnych dotyczących rozwoju poszczególnych dziedzin gospodarki naszego województwa. Wymienię chociażby opracowanie takich zagadnień, jak stosunki demograficzne, leśnictwo i przemysł drzewny, wykorzystanie torfu i zasobów mineralnych. Opracowano również plany zagospodarowania przestrzennego miast oraz sieci osadniczej na wsi.

Przykładów gospodarskiej troski o dalszy rozwój naszego województwa można byłoby przytoczyć dużo. Oto w Białymstoku w związku z budową Fabryki Ciężkiej Aparatury Chemicznej mieliśmy dla tego zakładu budować osobną elektrownię, a równocześnie na potrzeby miasta kilka drobnych kotłowni. Szczegółowa analiza wykazała, że celowe jest wybudowanie jednej wspólnej elektrociepłowni, co przyniosłoby gospodarce narodowej duże oszczędności. Ta słuszną koncepcja spotkała się z przychylnym przyjęciem władz centralnych.

Skoro jestem już przy inwestycjach, kilka słów o ich realizacji. W roku 1964 przedsiębiorstwa podległe Białostockiemu Zjednoczeniu Budownictwa oraz Zakłady Remontowo-Budowlane PGR nie wykonały swoich planowych zadań finansowych. Przedsiębiorstwa budowlane odczuwają brak siły roboczej. Latem deficyt ten sięga 1.300 osób. Z drugiej strony 2,5 tysiąca kobiet poszukuje pracy. To jest jakaś rezerwa. Należy przesuwać część mężczyzn z niektórych zakładów przemysłowych i usługowych do pracy w budownictwie, a na ich miejsce zatrudnić kobiety.

Następna sprawa to konieczność podniesienia wydajności pracy, a tym samym średnich płac w przedsiębiorstwach budowlanych w naszym województwie. Jeśli np. w Bielskim Przedsiębiorstwie Budowlanym średnia płaca wynosi 1600 złotych, to trudno się dziwić, że ludzie nie chcą pracować w takim przedsiębiorstwie, rzucą robotę i szukają sobie innej, popłatniejszej.

W poprzednich latach występował w naszym województwie duży zakres robót budowlanych realizowanych przez obce specjalistyczne przedsiębiorstwa. W ubiegłym roku zakres tych robót znacznie się zmniejszył i główny ciężar wykonawstwa spadł na białostockie przedsiębiorstwa budowlano-montażowe. W najbliższych latach w związku z wejściem do realizacji nowych inwestycji przemysłowych zwiększą się roboty specjalistyczne, co spowoduje pewne obciążenie naszych przedsiębiorstw.

Dlatego kilka słów o kadrach. W latach 1966-1970 nastąpi pełna zbieżność możliwości szkolnictwa zawodowego z naszymi potrzebami. Blisko 30 tysięcy absolwentów całkowicie zaspokoi zapotrzebowanie zakładów pracy na wykwalifikowanych pracowników. Pamiętajmy jednak, że żadna szkoła nie da nam stuprocentowych fachowców. Absolwenci ci potrzebować będą odpowiedniej praktyki, a tym samym troskliwej opieki i pomocy w zakładach pracy.

Nie zapominajmy również o tym, że szkolnictwo zawodowe znajduje się w ciężkich warunkach lokalowych. Właściwie doszliśmy już do pułapu, którego nie można przekroczyć. Dlatego powstała konieczność większego inwestowania w szkolnictwo zawodowe w naszym województwie.

W swoim wystąpieniu na konferencji tow. Zientara mówił także o aktywizacji gospodarczej i społecznej małych miast na Białostocczyźnie. Mówca podkreślił, że na ten cel rady narodowe wydatkowały sporo funduszy. Ożywienie gospodarcze małych miast oraz niektórych powiatów znajdować się będzie dalej w centrum uwagi Wojewódzkiej Rady Narodowej oraz rad powiatowych. Szczególnie dużo do zrobienia mamy w dziedzinie rozwoju usług dla ludności oraz w wykorzystaniu miejscowych surowców.

Operatywnie i praworzadnie

JERZY SZYMANIK
wojewódzki prokurator

Praktyka dowodzi, że tam gdzie istnieją niedomowienia w przepisach, gdzie nie ma prawidłowej kontroli wewnętrznej i klimatu do działalności samorządów, tam rozpoczyna działalność grupa przestępcza. Czy można temu przeciwdziałać i zaradzić? Oczywiście, że tak. Przede wszystkim istnieje konieczność, przy zaangażowaniu ludzi na stanowiska materialnie odpowiedzialne, dawania priorytetu postawie etyczno-moralnej, nie pomniejszając przygotowania zawodowego.

Występują niepokojące fakty nadużyć w skupie. Przestępczość ta jest w znikomym procencie wykrywana. Stąd też istnieje potrzeba podniesienia jakości działania komisji społecznych na punktach skupu. Również w handlu wiejskim i wiejskim występuje działalność przestępcza. Świadczy o tym sprawa w Kolnie i Hajnowce. W budownictwie źle jest z ewidencją materiałów, ich zużyciem i prowadzeniem ksiąg. W sprawach skupu wełny i przędzy też stwierdzono nadużycia. Straty z tego tytułu są znaczne. Ogólnie jednak trzeba stwierdzić, że w grupie przestępczości gospodarczej na terenie naszego województwa nastąpił znaczny spadek. Dziś Białostocka znajduje się wśród trzech województw o najmniejszej ilości przestępczości gospodarczej.

Istotnym też problemem jest zwalczanie przestępczości przeciwko życiu i zdrowiu o podłożu chuligańskim. W tym zakresie sytuacja nie uległa poprawie. W dalszym ciągu bójki na wsi są istotnym problemem. Wycyny niefratujących osób w Białymstoku, Łomży, Ełku i Suwałkach są szczególnie niebezpieczne.

W naszej działalności, musimy zwrócić większą uwagę na przestrzeganie ustawodawstwa przez organy administracji. Stwierdza się bowiem liczne fakty naruszania prawa, zwłaszcza w postępowaniu organów finansowych przy egzekucji administracyjnej świadczeń pieniężnych, zajęć ruchomości. Również naruszenia prawa mają miejsce w pionie organów administracji rolnej przy przejmowaniu przez nią niektórych gruntów na rzecz Państwa i w zakresie ograniczenia podziału gospodarstw rolnych. Ujemne zjawiska w tym zakresie występują też w pracy organów lokalowych, zakładów i przedsiębiorstw w dziedzinie rozwiązywania umów o pracę, przekraczania limitów godzin nadliczbowych, zatrudniania nieletnich, przestrzegania obowiązku dokształcania się, załatwiania skarg i zażaleń, zachowania warunków bezpieczeństwa i higieny pracy.

Organa MO i prokuratury nie ograniczają się w swojej działalności do ścigania i nadzoru nad przestrzeganiem przepisów prawa, lecz również kładą szczególny nacisk na działalność profilaktyczną, jako istotny czynnik w zapobieganiu przestępczości. Działalność ta skierowana jest w dwóch kierunkach, organizowania spotkań środowiskowych i wystąpień na tle prowadzonych spraw.

O wkładzie pracy na tym odcinku niech świadczy fakt, że organa MO zorganizowały w 1964 r. przeszło 3.000 spotkań ze społeczeństwem, a 420 — prokuratorzy. Celem tych spotkań jest zapoznanie społeczeństwa z ustawodawstwem i poinformowanie go o kształtowaniu się przestępczości oraz wysłuchiwanie głosów krytycznych o naszej pracy. Natomiast w oparciu o poczynione ustalenia w toku śledztwa i dochodzeń przekazujemy instancjom partyjnym, zainteresowanym kierownictwom przedsiębiorstw, instytucji, nasze uwagi dotyczące niedociągnięć organizacyjnych w celu ich usunięcia. Takich wystąpień w 1964 r. było około 500.

Uważamy, że jest to ważki czynnik w zapobieganiu i ograniczaniu źródeł powstawania przestępstw, co potwierdza praktyka życia codziennego.

Dziewczeta nie spadają z nieba...

Jeszcze nie uczennice, jeszcze nie studentki i nie pracujące. Piętnasto, szesnasto, siedemnastoletnie. Ich klasyczny sposób bycia na zewnątrz — to krążenie po mieście grupkami. Czują się wtedy bardziej swojsko w każdej sytuacji: w okupowaniu kawalerskiego stolika, kolejkę przed kinem, parkowej ławki. I właśnie wtedy są jak gdyby bardziej dostrzegalne.

Odwracamy się na wdech zbytnie głośnie- ro chichotu czy rozmowy o dziwnych treści. Wzruszamy ramionami. Nie sądzimy mamy najczulsze myśli na temat do- kładającej promadki: I dom nie wychował i szkoła nie nauczyła. "Rodzice przygotowali do pracy, do życia?"

Chećcie? Przytrzymajcie się kilku takim dziewczętom z bliska...

MAGDA

W maju zdawała jej się, że najłatwiej- sza jest matura. I oto odzwała gorączka exa- minacyjna. Magda ma świadectwo z XI kl. ale nie dostała się na żadną wyższą uczel- nie. Pozaczęła w domu nie zieloną sytuacją. Podróż, a i ona sama podzieliła się tem- towie z niepowodzeniem, że przecież Magda nie była przykładem odosobnionym. Znał- dowała się w niespełna 100-letniej armii maturalistów, z których większość złożyła egzamina na studia wyższe, gdzie na pierw- szych latach było tylko 33 tysiące miejsc...

Co się łamiesz? Wikt, oplunek i tro- che groza na „ciuchy” marz u starych za- pewnione. Przyjemy jakoś ten „wyt”...

W poleczających słowach koleżanek i ko- legów, Magda odnawiała równowagę du- cha. Byli towarzyskami tej samej niedoli, a choć znajdowali się nie w jednakowej sy- tuacji materialnej, tworzyli dość zeraną „pakę”. Latem — za miasto. Zał w jesień- ne, a potem zimowe zmierzchy wyznaczali sobie spotkania w „Związkowej” lub „Po- dłańce”. Tańczyli. Chodzili do kina. Cie- żyli się, gdy ktoś nowy przybywał do „paczek”, martwili się — gdy odchodził. Na przykład Magda. Nie pokazywała się dość długo po ostatniej przyłacie u Wiktora. Pokłóciła się ze swoim chłopcem, czy „pod- padała u starych”? Może istotnie za dużo nar- żało wtedy alkoholu, papierosów i big- bitowego szaleństwa?

Rodzice Magdy pracują zawodowo. Usta- wicznie zalatani, zanferowani mnóstwem spraw. Tylko dlaczego nie zwrócili uwagi, że okres przywilejów, tan, zwolnienia „ma- turalzystki” od wszelkich prac domowych mi- nął. Magda miała przecież mnóstwo wolne- go czasu. A jaki z tego pożytek? — Spi do południa. Potem — spacer, spotkania i po- obiedzie — znowu poza domem.

Także mam swoje kłopoty, swoje spra- wy — tłumaczyła, gdy matka zaczęła się wreszcie zrywać, że dziewczyna za mało

HALINA

Przyjechała do Białegostoku z niedużego miasteczka. Nie może dziś odzłnować wy- soko kroku, nie nielatwo się poddać słownej rozprawce. Wszystko przez głupią ambicję — zwraca się. — Trudno się przełamać...

Już w gronie swych rówieśników zawarła się wyróżniała. Kto poprowadzi zespół w świetlicy? — Halina. Kto na czele koła ZMW? — Halina. Kto na kurs, na delegata, przedstawiciela? — Oczywiście — Halina. Miała ten „drg do wysyskiego”. Otrzą- skiała się w świecie, bo i w stolicy była kil- ka razy i na wycieczce zagranicę. Nie- tylko dyktowała w miasteczku modę. Ma- la swój wpływ nawet na starszych.

Znałam Halinę, gdy była „ślaną” akty- wistką młodzieżową. Przez następnych kil- ka lat wciąż jeszcze „rosła”. I oto na je- nej z zabaw spotkała Piotra. Nowy kier- wca z CS urzekł dziewczynę. Jakże ma- prawdę było w domysłach i ludzkim gę- niu na ich temat. Na ważniejsze spotkanie i rozmowy umawiali się w Białymstoku. Krążyli wtyły ulicami, znali wszystkie ław- ki w parku i na skwerach, wszystkie kła- — Dziś to już wiem, że on po prostu nie miał ochoty na żeniączkę. A ja go bardzo kochałam. Rodzice mieli dla mnie upatr-zonego meła, bogatego sąsiada. Od trzech lat ożelec odchodził mi forsa na PKO; zabra- gał jednak, że będzie to sumą na koniec prywatnego wesela, sukni, wianu, itd.

W miasteczku był nawet mały sztand- na temat dwóch kawalerów Haliny. Uda- ło, gdy Piotr wyjechał na stałe do Białe- stoku.

W rok później — jakaś konferencja w mieście. Spotykam Piotra przypadkowo, na ulicy. Przprasza. Mówi, że nie mógł się

ciąg dalszy na str. 9



DZIEJE NIE TYLKO SZKOŁY

Poległe mury nowej szkoły. Parter. Ko- nice korytarza zamyka szafka z obraz- ła, ozdobiona napisem: Muzeum Szkolne. U wejścia do muzeum, na dużych tablicach wypisana kronika najważniejszych dat i wydarzeń życia szkoły. Czytamy tam: 3 września 1921 r. otwarto w Białymstoku Mechaniczną Szkołę Rzemieślniczo-Przemys- łową. Dyrektorem został inż. Stanisław Bis- chof. Zwłaza kronika wiadomości nas w historię rozwoju szkoły przed wojną. Poem- krótką informacja wojenna: „Wielu absol- wentów szkoły walczy na różnych frontach. Szkoła Niemca zamieniają na warsztaty na- prawcze broni pancernych. Wycofując się, pa- ła budynki szkolne... I znowu data: 3 wrze- śnia 1944 r. rozpoczęcie życia szkoły w Pols- ce Ludowej.

Pan Leon Klodecki — dyrektor pedago- giczny technikum, prowadzi nas do sali, która nazywałaby się Bohaterstwa. Jako byli żołnierze walki z faszyzmem, mimo woli stłmmy chwilę w skupieniu, niemal na baczność.

Wzrok przyciąga szafka Wirtuti Militari z makieta krzyża i napisem: Polegli na polu chwaly — a pod tym rząd nazwisk absol- wentów Technikum, którzy w latach wiel- kiej wojny polegali na jej frontach jako żoł- nierze i portwanici. Władysław Borys — Francja, Stanisław Beckiel — rozstrzelany, Mieczysław Borysiewicz — rozstrzelany, Alfons Brański — Lenino, Eugeniusz Dze- dulech — Lenino, Albin Choroszuca — Le- nino.

Obok plansza, a na niej zdjęcia z podni- samy, od których długo nie mogą odejść. Rok 1939. Grupa pilotów przy samolocie. Wśród nich pilot myśliwcy Władysław Bo- rys — absolwent technikum. Służył w 5 pułku lotniczym w Lidzie i tu w wrześniu 1939 r. zginął śmiaćca lotnika. Inne zdjęcie. Nowoczesny samolot odrzutowy, z przy nim smukła sylwetka pilota Władysława Borysa (syna poległego lotnika) — absolwenta tech- nikum, pilota Odrodzonego Wojska Polskie- go.

Dwa następne obrazy. Rok 1939, wrzesień. Płonie Warszawa, rozbite działo przy któ- rym ginie Czesław Kruszcwski — absolwent technikum. Lenino, natarcie. Z rzeźbionego i płonącego czołgu wyskakuje Józef Jawor- ski, giną: Józef Mane i Władysław Puchal- ski. W gablocie mundur żołnierza i Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki, mundur jaki wielu absolwentów technikum przy- wdziało w Związku Radzieckim, by — „Sp- za gór i rzek...” najkrótszą drogą przyjeść do

ojczyzny. Berlin, Brandenburska Brama. Tu dotarli ze swoją jednostką Józef Czelkowski kapitan i Dyw. Piech. im. T. Kościuszki, ka- waler Krzyża Wirtuti Militari.

Samolot legendarnego pułku „Warszawa” Major Wiesław Urbańczyk, jeden z pierw- szych pilotów odrodzonego lotnictwa, w któ- rym służy do dziś.

Monte Casino. Tam również — w imię oj- czyny — walczyli z wrogiem absolwenci technikum w Białymstoku: Zygmunt Po- plawski, Piotr Sawicki, Piotr Sobolew, Hen- ryk Puchalski i profesorowie: Roman Pie- karski i Czesław Tyszyca. W gablocie mun- dur żołnierza spod Monte Casino i odznaki pułków, w których służyli uczniowie i pro- fesorowie szkoły.

Zdjęcia, dokumenty, plansze, obrazy, mode- le broni pancernych i samolotów, na których „jeździ” i latają dziś absolwenci technikum. Jest co oglądać, o czym pomyśleć. Przemawia to wszystko do wyobraźni, do uczuć patrio- tycznych, daje poglądy na pewien wycinek naszej najnowszej historii, w tworzeniu któ- rej brał i bierze udział absolwenci techni- kum.

Przechodzimy do drugiej sali. Na nieco in- ny charakter. W tej sali jakoś łatwiej prze- śledzić drogę jaką w ciągu 43 lat swolego istnienia przebyło Technikum Mechaniczne w Białymstoku.

Pocześnie miejsce w tej sali zajmuje stary sztandar szkoły. Może nie sam sztandar ja- ko eksponat jest tu cenny. Z polski woje- nej uratował go Józef Tarkowski, były woź- ny szkoły, obecnie rencista. Zakopał sztan- dar w ziemię, przechował, wierzył w odo- dzenie ojczyzny i wierzył, że odda go kiedyś do rąk tych, którzy otwierają mury szkoły. Do- żył tej chwili.

Na 40-lecie swego istnienia technikum o- trzymało nowy sztandar. Otrzymało go w darze od swych absolwentów. Namacalny dowód uczuciowego przywiązania do szko- ły.

Sale tę zapełniają portrety kolejnych dy- rektorów, zdjęcia z różnych uroczystości szkolnych, stare świadectwa, mundurki, czapki, skrypty. Jako eksponat muzealny stoi tu również... obrabiarka. Pierwsza, jaką po wojnie zbudowano w technikum. Gablo- ta obok pokazuje wycinek obecnej produk- cji technikum, a roślinie ona z każdym rokiem i ilościowo i jakościowo.

Dyrektor Klodecki wskazuje ręką pusty hall obok muzeum.

— Sale są już za ciasne. Tu właśnie chcemy zmontować dwa następne działy. Pierw- szy ma obrazować losy naszych absolwen- tów po ukończeniu technikum — a są one bardzo ciekawe. Drugi poświęćmy osiągnię- ciom technikum w sporcie.

ciąg dalszy na str. 8

„JADALNE” POMADKI DO UST

W Stanach Zjednoczonych ukazały się szminki do ust o smaku winiowym, miętowym, pomarańczowym lub kawowym. Po- madki te zaczęła już importować Francja.

ACH TEN FRYDERYK!

Pragnąc, by młodociany zwolniony „ve. ve” zwrócił uwagę na piwcy z muzyką poważną (a więc kupował je) — zachodni sprzedawcy wpadli na pomysł, który podobno daje doskonałe rezul- taty. Zamiasz np. zachęcić „ostateczny” słowami: „Oto bardzo interesujące dzieło Chopina”, za- chwyciła piwcy w ten sposób więcej snów: „Ten Fryderyk, jakby nie było, to świetny gość i ja- kie ma uderzenie...”

KŁOPOTY Z MŁODZIEŻĄ

W ciągu ostatnich 10 lat przestępczość



Z okazji Jubileuszu

Pierwsza publikacja o naszym teatrze

Nakładem Państwowego Teatru im. Krystyna Marszałek w Białymstoku ukazała się pierwsza tego typu publikacja — historyczny szkic dziejów naszego Teatru w minionym dwudziestolecu.

„Notatnik Jubileuszowy” — tak nazwała autorka Krystyna Marszałek swoją publikację. I chyba w tytuł najbardziej oddaje jej treść. To dzieło jest padką, ale jakże wymowne jest zestawienie, że w obchodzonego obecnie roku Ziemorskiego, przy- jąc do pierwej o białostockim Teatrze skądś czytamy: „Teatr Wojewódzki w Białymstoku w- stawia dramat Stefana Żeromskiego „Ucieka z przedziórka”... Premiera 21 września 1944 r.”

Potem już w każdym sezonie nowe przed- łożenia. Wśród nazwisk aktorów powtarzają się i w- 1945 r. później zasłana na scenach teatrów stwo- rzonych — Wolteko, Swiderski, Smałowski, Mał- Bielleka, Kondrat, Kestowicz, Kostecki, Stę- ski, Duszewski, Górska i inni.

„Notatnik Jubileuszowy” ma charakter opar- wania szkieletowego, a więc niepełnego. To- 10 radowieniem należy odtowić fakt, iż history- czny szkic publikacji jako odpowiedniej szerzej monografii ruchu teatralnego na- 100-letniemu, nad którą już pracuje.

Jubileuszowe, ciekawe Wydawnictwo Pań- stwa, które ukazało się pod redakcją literat- ka literackiego Lecha Piotrowskiego otrzy- mało staranną oprawę graficzną, plastyków sceno- graficznych — Hilariego Krzywosińskiego z Warszawy i Krystyna Kuzyszyna z Białegostoku. Publikacja zawiera 100 stron trzynastu zdjęć przybliżających do- 100-letniemu w naszym Teatrze na przeszły XX-lecie. Tak i aktorów występujących w 100- letniej sztuce.

Niemniej cenne i potrzebne jest chro- niczne zestawienie całego repertuaru Teatru im. Al. Węgliński w latach 1944—1964, wraz z uwie- dzeniem autorów, tytułów i dat przedstawień w- 100-lecie.

„Teatr nie zawsze mógł sprostać wymaganiom — stwierdza Krystyna Marszałek na zakoń- czenie publikacji. — Stąd nieuniknione błędy, o- 100-letniemu, zachęty i rozprawiania. Białost- 100-letniemu, bo z niego, tylko może wyrosnąć teatr prawdziwie twórczy. Żywy i samodzieln- 100-letniemu, teatr takiemu zależał tworzyć w Białymstoku. 100-letniemu, warunkach (wrzesień 1940 — mar- 100-letniemu) dziełami wstron białostockiej sceny — 100-letniemu Węgliński.”

Fakt ukazania się „Notatnika Jubileuszowego” odnotowujemy z tym większą satysfakcją, że autorka, Krystyna Marszałek, jest recenzentką w- 100-letniemu, strona nawiąz. „Gazety”. Gratulujemy (i) P. S. „Notatnik Jubileuszowy” jest do nab- wienia w Teatrze.

młodocianych we Francji wzrosła o 300%. 37 tysięcy nieletnich stanęło w roku 1964 przed sądami, a 200 tysięcy młodocianych jest zagrożonych moralnie. Młodzieży tzw. trudnej jest około 1 miliona.

Wyniki w nauce też nie są najlepsze. Co najmniej dwóch uczniów na trzech powtarza przed sądami, a 200 tysięcy młodocianych jest zagrożonych moralnie. Młodzieży tzw. trudnej jest około 1 miliona.

MASELNICZKI DO LAMUSA

Wielu zachodnich producentów kawywa usko- 100-letniemu w niestępkowe, prostokątne, siateczka o- 100-letniemu w aluminiowy papier. Nie ma potrzeby wykładać z nich masła do długiego narzania. Po zużyciu masła, prowizoryczną masełniczkę wy- 100-letniemu się.

CO KRAJ - TO OBYCZAJ

JURY DZIESIĘCIOLATKÓW

W czerwcu br. zostanie przyznana we Francji nagroda literacka (5 tys. franków) za najlepszą książkę dla dzieci. Jury skła- dać się będzie z dzieci w wieku od 10 do 14 lat.

CHORY — WSTAWAĆ!

Pewien chirurg angielski zapewnia, że aby dłu- 100-letniemu leżenie chorego w łóżku męczy serce, które musi intensywnie pracować, by pozostać w bez- 100-letniemu ciało zostało należycie ukrwione. Jego zdaniem leżenie osłabia również płuca i nie dzia- 100-letniemu na pracę nerek.

Jak już informowaliśmy w Muzeum Narodowym w Warszawie otwarta została 18 bm. wystawa pt. „Ochrona dóbr kultury w województwie białostockim w 20-lecie Polski Ludowej”.



Warszawska Starówka włożona bezyma przed-szkolników — to rękawy temat zdjęć dla najmłodszych adeptów sztuki i poezji. Wystawę stworzył z takich właśnie prac uczeń przedszkolny 10-letniej dziewczynki z Białegostoku.

„Teatr Ludowy” — to miesięcznik dobrze znany działaczom związanym z amatorskim ruchem artystycznym. Przewoźni bowiem wiele publikacji na temat różnych problemów związanych z pracą amatorskich zespołów teatralnych, a co najważniejsze — sporo pozytywnych recenzji i artykułów.

Zapowiadany przez Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Imprez Artystycznych recital piosenkarzy Bogdana Łazuki wywołał duże zainteresowanie wśród miłośników muzyki rozrywkowej. Bilety na występ piosenkarza w dniu 25 stycznia zostały w mgniejszym oku rozprzedane.

Białostockie Kluby Związkowe udostępniają swe lokale na wystawy prac artystów plastyków jak również rys, malarstwo, rzeźbę, czyli ludzi kalmujących się malarstwem z amatorami.

Białostoccy miłośnicy książek spotykają się 22 bm. w Wojewódzkiej i Miejskiej Bibliotece Publicznej na zebraniu sprawozdawczym wyborczym Kole Pracy Bibliotek.

Wrocławską publiczność teatralną podziwia wyjątkowo udane chęć w przedstawieniu „Baladyny” Słowackiego. Wrocławianie nie wiedzą jednak, że chęć przyjechał do Wrocławia z Białostoczek.

Ośrodek doskonalenia kadr

Centralny Ośrodek Doskonalenia Kadr Laickich po roku pracy może się poszczycić niemałym dorobkiem. Ośrodek rozwija czynną działalność szkoleniową wśród aktywnie propagandowego Towarzystwa Szkoły Świeckiej i Stowarzyszenia Ateistów i Wolnomyślicieli, organizuje seminaria i kursy fwiatopoglądowe dla aktywistów różnych organizacji i instytucji oraz prowadzi Roczne Studium Zaoczne. CODKL ma także znaczny dorobek w wydawaniu materiałów szkoleniowych, skryptów, biuletynów, zestawów bibliograficznych, filmograficznych i innych.

Ośrodek zorganizował dotąd 20 seminariów centralnych dla kilkuset działaczy społecznych i prelegentów. Problematyka seminariów znalazła żywy odzwiedl w działalności organizacji społecznych, była tematem odczytów lektorskich w poszczególnych środowiskach. Roczne Studium Zaoczne Ośrodka przeszkoliło kadry laickie z zakresu etyki, wychowania, religioznawstwa, współczesnych problemów religii i laicyzacji.

W najbliższym czasie Ośrodek zamierza znacznie powiększyć ilość kursów dla nauuczycieli propagandystyki filozofii w szkołach średnich. Program kursów obejmować będzie zajęcia z zakresu filozofii, socjologii marksistowskiej i etyki oraz metodykę prowadzenia tego przedmiotu w szkole średniej. Podobne kursy organizowane będą dla różnych grup działaczy społecznych, propagandystów młodzieżowych, ZMS, ZMW, harcerstwa, organizacji związkowych i studenckich.

CAF — fot. Uchymiak

POWROTY

Spotykamy ich codziennie. Jedni idą o kulach, inni z białymi ławkami w dłoni. Są i tacy których na pierwszy rzut oka nie odwołujemy od zdrowych ludzi. Dopiero po dłuższej chwili, czasem dopiero po dłuższej znajomości, stwierdzamy, iż jedna z dłoni odziana w rehawitację jest proteza. Są i tacy wreszcie, którym na nogę nie dolewa, a mimo to wskutek przewlełego wstrząsu nie są zdolni do normalnej pracy. Inwalidzi. Ofiary tragicznych wypadków, ofiary zacożenia rodziców, którzy w porę nie leczili blawych z posuru złamań, ludzie dotknięci niewleczalną chorobą. Świat brzocejących, zdrowych ludzi jest dla nich biedostępnym. Żyją wśród nas, a jednak zarazem jakby na obcości. Bawa i tak, że gdy ich nagie dotknie balactwo, dobrowolnie odsuwają się od świata. Stoją nioło tracąc coraz bardziej kontakt z otoczeniem. Zalazują się psychicznie. Gorzką tęsknią. Tracą wiarę w powrót do normalnego życia.

mu w jednej z podbiałostockich wsi. Od urodzenia miała niedowład kończyn dolnych. Tak orzekli lekarze, kiedy miała już 19 lat. Przedtem nikt jej nigdy nie badał, bo i po cóż? Oj, taka już była „nieudaczna”. Jako siedmioletnie dziecko poszła do szkoły. Wtedy jeszcze jako taka chodziła. Potem przychodziło jej to z coraz większą trudnością. Nierzadymi tygodniami nie była w szkole. Nie dziwnego, że na brzocebiele małego rządu każdej klasy potrzebowała kilku lat. Jej rówieśnicy już dawno byli w liceum, a ona wciąż jeszcze w trzeciej klasie. I na tym poprzestała. „Po to takiemu nauka — rozumowali rodzice. I tak z niej doktor nie wrośnie”.

Co ma robić na wsi dziewczyna, która, nie może o własnych siłach nawet na pole dojść, a cóż dopiero o pracę, o kopańiu ziemniaków, podbieraniu zboża za niemiarka, okopywaniu? Siedziała w domu. Czuła jej świat stawał się podwójnie. Wizyta u sąsiadów — to już była cała wyprawa. Zresztą, po cóż tam miała chodzić? Jej rówieśnicy już wywedrowali do miasta, do rzkoł, do fabryk. Koleżanki wyszły za mąż. Dzieci z daleka wołały za nią: „kulaska”. W domu też niechętnie nairnowa na „interoba”, który tylko do miski zasiada na równi ze wszystkimi.

Daleka kuzynka ściaęnęła ją do miasta, pomogła dostać pracę, dała kął w mieszkaniu. Pracę miała niewymyślną: okutana w kotuch siedziała całymi nocami na ulicy i pilnowała sklepu. Zarobek niewielki, ale zawsze nie jest się już darmozjadem. Tylko, że to nie jest praca dla młodej dziewczyny.

Pierwsza zrozumiała to kuzynka, Olesia była zadowolona z tego co już osiągnęła, ona — nie. Usłyszała od kogoś, że w Białymstoku jest Poradnia Rehabilitacyjna Wojewódzkiego Związku Spółdzielni Inwalidów. Tam podobno badają inwalidów, sprawdzają jakie mają uzdolnienia, klerują na naukę, pomagają adobyc pracę.

Olesia dopiero po drugiej wizycie w poradni dała się namówić na odwiedzenie zakładu, w którym pracują sami inwalidzi. Tęczał jak ona albo i w ogóle posbawieni nóg. Słysza, śpiewają, rozmawiają. Mają przyjaćli i wrokoł. Uczą się zawodu i dobawiają wykształcenia ogólna. Uczestniczą w zebraniach i wieczorkach artystycznych. Zabiegają o awans i o podwyżki. Po tej pierwszej w życiu Olesia zrozumiała, że inwalidzi, człowiek „krywdowany” przez los może żyć życiem „niezłym” niemal nie różniącym się od życia zdrowych ludzi. Została w zakładzie. Dziś już ma zawód: jest krawcowką. Kto wie czy za rok — dwa nie zacznie uzupełniać wykształcenia ogólnego. Ma przyrobie żywcallych, mądrych ludzi, którzy codziennym życiem dają przykład, że inwalidzi nie musi brzoynować z prawa do normalnej egzystencji.

Oł, chociażby taka Lidia R. Lidia R. utraciła władzę w nogach wiele lat temu. Przekryła to strasznie. Była podbitkiem, gdy przyzeło to nieszczęście. To strasznie, gdy się tak człowiek pewnego dnia dowie, że już nigdy w życiu nie będzie chodził, skakał, biegał. Kto wie, czy żyłaby do...

ciąg dalszy na str. 8

UPOWSZECHNIANIE TO TEŻ SZTUKA

W programach działania białostockich związków zawodowych pojawiają się coraz częściej dwa nowe elementy — wychowanie artystyczne i estetyczne, czyli konkretniej mówiąc — upowszechnianie teatru, muzyki i plastyki. Znajduje to swój wyraz w przeróżnych formach mających na celu wyrobienie w jak najszerszych kręgu białostockiego społeczeństwa nawyku chodzenia do teatru, na koncerty i do sal wystawowych. W ostatnim okresie obserwuje się np., że poszczególne związki zawodowe rozprowadzają wśród swoich członków bilety na przedstawienia teatralne, wykupują za własne fundusze wszystkie miejsca w salach koncertowych lub też organizują w małych ośrodkach miejskich, klubach związkowych i zakładach pracy wystawy malarstwa białostockich plastyków.

Można by tu przytoczyć dziesiątki przykładów godnych uwagi, jak np. teatralne czwartki pracowników służby zdrowia, stałe przedstawienia dla wiołkniarzy, gorąco pragnię przez związkowców estradowe wykonanie opery „Książ Igot” i ostatnie koncerty karnawałowe Białostockiej Orkiestry Symfonicznej, czy wreszcie kracząca po miastach powiatowych za pośrednictwem poszczególnych związków interesująca ekspozycja malarstwa. Nie o zestawienie przykładów, w większości sygnalizowanych czytelnikom od rąk, na gorąco, nam chodzi, lecz o listotę całej tej akcji upowszechniania.

Mówi się — najważniejsza jest koncepcja i dobry start. Racja. Bez aktywnego zaangażowania się w sprawę popularyzacji teatru, muzyki i plastyki Wojewódzkiej Komisji Związków Zawodowych oraz Istniejącej przy WKZZ komisji kultury nie zrodziłby się pomysł tego rodzaju akcji i nie nastąpił tak żywiołowy jej rozwój. Sporadycznych bądź co bądź kontaktów związkowców z teatrem, orkiestrą czy plastykami nie można jednak nazwać upowszechnianiem w pełnym tego słowa znaczeniu. To istotnie dopiero początek, który o ile ma dać rezultaty powinien za sobą pociągnąć regularne wizyty w teatrach, salach koncertowych i wystawowych mogące doprowadzić do wyrobienia nawyku korzystania z tego rodzaju imprez, sondaż gustów i upodoban odbiorców oraz oparte na wynikach tych badań, rozsądnie zaplanowane na dłuższy okres, wielokierunkowe działanie popularyzatorskie. Nie wystarczy bowiem zachęcić surowych odbiorców do obejrzenia przedstawienia teatralnego, ekspozycji malarzkiej czy wysłuchania koncertu, trzeba jeszcze pomóc w zrozumieniu sztuki, wyjaśnić wątpliwości, uzupełnić brakujące wiadomości z historii literatury, dramatu, muzyki czy sztuki.

Wśród związkowców pojawiły się pierwsze sygnały tego rodzaju działania. Przy kilku zakładach pracy i instytucjach, m. in. przy MPK i Międzyzakładowym Domu Kultury Wiołkniarzy powstały Kole Miłośników Teatru, odbywają się sporadycznie spotkania z aktorami, muzykami, zbiera się opinie o wystawach malarstwa przy pomocy specjalnych ksiąg życzeń i uwag, proponuje się przeprowadzenie w większych zakładach pracy, np. w Fabryce badań socjologicznych na temat upodoban teatralnych oraz zorganizowanie kilku ognisk czy studiów dla miłośników sztuki, gdzie prowadzone będą wykłady z zakresu teatru, muzyki i plastyki.

Inicjatywy te są z pewnością potrzebne i bardzo pożyteczne. Ale powełdmy szczerze, sami związkowcy nie dadzą sobie rady z ich realizacją. Niezbędna jest w tym zakresie konkretna pomoc instytucji zajmujących się zawodowo krzewieniem sztuki oraz środowisk twórczych. Trudno sobie przecie wyobrazić istnienie kół miłośników teatru, albo raczej kół miłośników sztuki — bo taką nazwę trzeba chyba proponować — bez prelekcji czy dyskusji prowadzonych przez specjalistów, bez stałych spotkań z aktorami, reżyserami, scenografami, muzykami i plastykami. Trudno sobie wyobrazić istnienie ognisk czy studiów Kultury bez fachowej pomocy Białostockiego Towarzystwa Muzycznego czy Związku Polskich Artystów Plastyków. Trudno wreszcie zachwalać przedstawienia teatralne, koncerty czy ekspozycje ludziom, którzy nie są do tych spraw przygotowani.

Tymczasem problemy upowszechniania sztuki spadły prawie wyłącznie na barki związkowców. Instytucje zawodowe (poza Białostocką Orkiestrą Symfoniczną) towarzystwa społeczne i środowiska twórcze przyjęły starania związkowców jako rzecz naturalną i nie uznają za konieczne podtrzymanie społecznych inicjatyw konkretna, energiczna pomoc organizatorska. Na skutek tego pożyteczna akcja związkowców nie mogła przynieść takich rezultatów, jakich się po niej spodziewano. Nie zadowolą dziś już bowiem nikogo pojedyncze trywy, dziś oczekuje się systematycznej, rozsądnie pomyślanej pracy upowszechnieniowej. I na taką właśnie pracę przyszedł czas po wstępnych próbach popularyzatorskich białostockich związkowców.

K. MAR.

HISTORIA NAJNOWSZA WOJEWÓDZTWA

Muzeum Ruchu Rewolucyjnego należy do najmłodszych placówek muzealnych w województwie białostockim. Powołane zostało do życia w 1962 r., ale pierwszą ekspozycję przygotowano przed rokiem. Przez ten okres zdolało zdiatać wiele. Stale ekspozycje, przedstawiające historię ruchu robotniczego i rewolucyjnego oraz kilka wystaw czasowych, m. in. na temat...

plakatu politycznego, XX-lecia PRL w malarstwie, rysunku i grafice — to już bardzo wiele. To smat historię naszego województwa odtworzonej przy pomocy dokumentów, fotokopii, zdjęć i zbliżonej do iezikańców Białostoczczyzny. To ponad 30 tys. zwiedzających, a więc zainteresowanych przeszłością naszego województwa. Ale to nie wszystko. Muzeum poza pracę wystawieni-

ruch oporu i wyzwolenie Białostoczczyzny w 1944 r. Prelekcje te spotkały się z dużym zainteresowaniem ze strony historyków, nauuczycieli, słuchaczy II Studium Nauuczycielskiego w Białymstoku, młodzieży szkolnej i harcerzy. Młodzież harcerska tak dobrze poczuła się w salach Muzeum, że najrzej do stałych bytalców. Harcerze gromadzą nawet dokumenty dotyczące historii najnowszej województwa, które być może powiększą zbory białostockiego Muzeum. (K)



NA ZDJĘCIU: fragment ekspozycyjnej w salach Muzeum wystawy czasowej pt. „Polska Ludowa w fotografii”.

DZIEJE NIE TYLKO SZKOŁY

Ciąg dalszy ze str. 8

du w zgromadzenie zdjęć i ekspozycji do muzeum. Pani Kolendo opracowała również olbrzymią, bogato ilustrowaną monografię szkoły.

Nadworny malarz imć Pana Hetmana

Dwór Branickich, skupiający u schyłku XVIII w. malarzy, architektów, rzeźbiarzy, pisarzy, aktorów i stanowiący dość silny ośrodek artystycznej działalności, interesował od dawna literatów, publicystów i naukowców, którzy w swych pracach kreśliли sylwetki najciekawszych twórców i charakteryzowali zasługi ich oddziaływania. Stanisław Szymański, w wydanej ostatnio przez Instytut Sztuki Polskiej Akademii Nauk niezmiernie interesującej i bogato ilustrowanej publikacji pt. „Sylwester August Mirys”, omawia życie i twórczość jednego z najbardziej wybitnych osobowości dworu Jana Klemensa Branickiego, malarza Sylwestra Augusta Mirysa.

Mirys, urodzony w 1700 r. w Szkocji, a wychowany we Francji i Włoszech, mimo swego zachodniego pochodzenia mało znany jest na Zachodzie, gdyż całe życie związany z ziemią polską i polską kulturą. Do Polski przybył około 1730 r. i jako żołnierz, dyplomata i artysta wszedł w kontakty z dworami królewskimi magnatów, sympatyzujących z obozem politycznym Stanisława Leszczyńskiego — z Jabłonowskimi, Prebendowskimi, Wielopolskimi, Tarłowskimi, Krasińskimi i Bielińskimi. Wiodł żywot wędrowny zamieszkując w magnackich dworach i malując portrety swych mecenasów. Na dzieje osiadł dopiero w Białymstoku, rozproszony w 1781 r. przez Jana Klemensa Branickiego, nadającego akurat w tych latach świetności swojej rezydencji i ściągającego zewsząd dzieła sztuki oraz wybitnych twórców m. in. czeskiego malarza, Antoniego Herliczke, architekta, Józefa Sekowskiego, rzeźbiarza, Karola Pröschla, malarzy — Tibi regallie, Riancourta i Klemensa.

Sylwester August Mirys był wśród tych twórców osobowością najwybitniejszą i najbardziej dynamiczną. Pałac białostocki spełnia się wkrótce jego malarstwem — portretami gospodarzy, ich krewnych i znajomych, scenami rodzajowymi i biblijnymi, martwymi naturami. Mirys oddał również drugą rezydencję Branickich, pałac w Choroszynie. Ponad 20-letni pobyt Mirysa w Białymstoku jest niezwykle wydajny. Jak twierdzi autor pracy — malarz przyniósł kulturę francuską kształtując w Białymstoku, w tym ośrodku pryncypalnym pierwsze w Polsce koncepcje klasycystyczne i przygotowując grunt pod nowe kierunki w sztuce polskiej będącej jeszcze pod wpływem kończącego się Baroku i rodzącego Rokoka.

Stanisław Szymański widzi w Mirysie prekursora nowego kierunku w sztuce oraz wybitnego twórcę, który wywarł duży wpływ na całe malarstwo polskie owego okresu. Też te są z pewnością dyskusyjne i śmiące, choćby ze względu na mało znaną osobę twórcy, jak również to, że większość jego prac zaginęła. Niemniej bardzo interesujące i godne dalszej dokumentacji naukowej. Dla nas — białostoczian tym bardziej wartę uwagi, że autor pracy o Sylwestrze Augustynie Mirysie szuka kolebki polskiego klasycyzmu poza Warszawą, a więc m. in. i w Białymstoku uważając, że peryferyjne położenie białostockiego ośrodka nie powinno umniejszać jego znaczenia kulturalnego oraz wpływu na kształtowanie się polskiego Oświecenia. (K.)

Wspomnieć tu należy, że muzeum zorganizowano i uzupełniono się je nadal społecznie. Nie ma na ten cel funduszy.

— Jaka rolę odgrywa muzeum w życiu szkoły? — zwracam się z tym pytaniem do Bronisława Cieślaka — dyrektora technikum.

— Chodzi nam o wychowanie młodzieży, o związanie ich uczuciowo ze szkołą, wychowanie w duchu patriotycznym, w duchu bohaterkich tradycji naszego narodu, postępowych tradycji szkoły...

A dyrektor Leon Klodecki dodaje:

— Nasi uczniowie dumni są z przynależności do tej szkoły. Tam, w muzeum, odbywają się lekcje wychowawcze. Uczniowie, absolwenci, a nawet rodziny, często zwiedzają muzeum. Wielu absolwentów naszej szkoły służy w wojskach technicznych i lotniczych. Otrzymujemy listy pochwalne od dowódców jednostek informujące o wzorowym prowadzeniu się w wojsku naszych absolwentów.

Znam wiele szkół średnich na Białostoczczyźnie. Wiele z nich istnieje już dziesiątki lat. Mają nie mniej ciekawą historię niż Technikum Mechaniczne w Białymstoku. Ale, niestety, trudno w nich doszukać się nawet jakiejś lakonicznej kroniki. Nie bez dumy więc dyrektor Klodecki mówi, że to ledwie muzeum tego rodzaju w Polsce. Taka jest rzekomo opinia Ministerstwa Oświaty.

Nie chcę „pouczać”, że podobne placówki przydałyby się wszędzie. To, po zwiedzeniu muzeum, nastawa się samo przez się. Proponowałbym tylko władzom oświatowym, ażeby przy okazji jakiejś konferencji dyrektorów szkół średnich w Białymstoku umożliwić im zwiedzenie muzeum w Technikum Mechanicznym. A potem podyskutować może nad celowością istnienia tego rodzaju placówek w szkołach. Naprawdę warto.

A. OMIŁANOWICZ

Ciekawostki astronautyczne

POD ZNAKIEM ŁADOWANIA

W amerykańskim ośrodku badawczym, w stanie Wirginia, budowany jest nowy symulator lotów kosmicznych. Służyc on będzie w pierwszym rzędzie do naśladowania warunków, towarzyszących lądowaniu statku kosmicznego na powierzchni Księżyca.

KŁopoty radioastronomów

Prof. Bernard Lovell, dyrektor obserwatorium radioastronomicznego Uniwersytetu Manchester wysunął niedawno potrzebę budowy nowej generacji wielkich radioteleskopów z ruchomymi zwierciadłami. Dotychczas używane największe nawet instrumenty tego typu nie mogą już w pełni zaspokoić potrzeb współczesnej radioastronomii.

ZEGAR ERY KOSMICZNEJ

W USA skonstruowano prototyp zegara, pokazującego jednocześnie czas ziemski i księżycowy (uwzględniający fakt, iż ziemia obrotowa odpowiada 23,5 dobom ziemskim). Podobne czasomierze otrzymała kosmonaut, lądujący na powierzchni Srebrnego Globu, (WIT-AR)



stwierdzają, że prezydent Francji pragnie w ten sposób osłabić wpływ Stanów Zjednoczonych w Europie zachodniej, o co zresztą zabiega od dawna, a jednocześnie liczy na podniesienie rangi własnego franka.

Jakie będą skutki tej — jak ktoś dowcipnie powiedział — francuskiej gry w dolary — pozostaje najbliższą przyszłość.

NEOKOLONIALNY TWÓR

W DAŁSZYM ciągu nie ma pokoju w południowo-wschodniej Azji. Istniejące od wielu lat napięcie wokół nie uregulowanych problemów indochińskich (Laos i Wietnam południowy) pozbilił ostatnio konflikt między Federacją Malajzji a Republiką Indonezji.

Wielka Brytania skupiła już w Malajzji około 30 tys. żołnierzy i wciąż jeszcze przetrzuca tam nowe

TYDZIEŃ NA ŚWIECIE

oddziały. Wygląda to zupełnie — pisał radiotelegraf wojenny „Nowosti” — jak przygotowania do działań wojennych.

Jakie są źródła tego napięcia? Nim odpowiemy na to pytanie warto słów kilka poświęcić Malajzji. Ośrodek Malajzji jest tworem typowym neokolonialnym, sfałszykowanym wspólnie przez imperializm brytyjski i amerykański. Sklecono ją, bo inaczej nie można tego nazwać, w sierpniu 1963 roku, w wyniku przyłączenia do Malajzji Singapuru oraz dwóch kolonii brytyjskich leżących w północnej części wyspy Borneo, a mianowicie Sarawaku i Sabahu.

Powie ktoś: gdzie Rzym, a gdzie Krym. Otóż to. Wystarczy spojrzeć na mapę, by przekonać się, że np. Malaje dzieli od Sarawaku, a tym bardziej od Sabahu tysiące kilometrów. Neokolonizatorom chodziło w tym wypadku o stworze-

nie tzw. „hasz oparcia” przedkolejną narastającej fali ruchów narodowowyzwoleńczych w tej części świata. W Londynie i Waszyngtonie obawiano się bowiem, że Sarawak i Sabah mogą przyłączyć się do Indonezji, do której przecież należy olbrzymia, większość terytorium Borneo, lub wybrać niezależną drogę rozwoju. A to mogło grozić upadkiem panowania imperializmu na takich obszarach. Takie znów rozwiązanie równałoby się utratą poważnych źródeł tanich surowców. Republika Malajzji jest bowiem producentem 1/3 produkcji kauczuku naturalnego w świecie, rajmportuje spore ilości rudy żelaza, oleju palmowego oraz wysokogatunkowego drewna.

Mieli więc Anglik i Amerykanie zrozumiałe powody aby powołać do życia ów neokolonialny twór. Jednocześnie czynia wszystko dla podniesienia rangi Malajzji na arenie międzynarodowej.

W odpowiedzi na te decyzje oraz w związku z koncentracją wojsk brytyjskich w Malajzji, Indonezja wycofała się z ONZ. Jak oświadczył niemiecki prezydent Republiki, Sukarno, ponad 100 milionowy naród indonezyjski zdecydowanie nie zwalczal wszelkie jego przejawy działające równo wobec samej Indonezji, jak również wobec Wietnamu, Laosu, Kongo czy innych państw Azji i Afryki.

ZAPOWIEDZ WYMIANY WIZYT

TAK już jest, że każda zapowiedź o wymianie wizyt między czołowym metami stanu Wschodu



BIAŁYSTOK, ul. Kilińskiego.

Fot. Z. K.

POWROTY

Ciąg dalszy ze str. 7

ąd, gdyby nie najbliższa rodzina, gdyby nie serdeczna troska i delikatność tych, którzy jej codziennie przez szereg lat pomagali w wykonywaniu najprostszycy czynności z fizjologicznymi włączeniami, pomagając zarazem w przewyciężeniu wstrętu do takiej egzystencji.

Jej powrót do życia zaczął się w dniu, gdy zapisała się do liceum korespondencyjnego. „Po co jej to?” — wzruszała ramionami znajomi. — „Przecież ma zawód”. Bo wtedy już miała zawód: szyla. Całymi dniami terkotała maszyna. Ten terkot miał zagłuszyć wszelkie marzenia Lidii. Marzenia o zwykłej przechadzce po parku, o wędrowce od sklepu do sklepu, o tak sobie, żeby zobaczyć co nowego przywieźli, marzenia o kontakcie z kimś innym jeszcze niż najbliższa rodzina — sąsiedzi z tej samej klatki schodowej.

Drugi krok na drodze powrotu zrobiła Lidia wraz z ukończeniem 10 klasy. To był zresztą zwykły zbieg okoliczności, że właśnie w tym samym czasie przeczytała informację o Poradni Rehabilitacyjnej. Prośbę o pomoc w uzyskaniu pracy w zakładzie wytórczym motywowała jednym: chce kontaktu ze światem!

Poruszanie się po mieście w wózku inwalidzkim sprawiło początkowo sporo kłopotu. Ruch, gwar, samochody — to wszystko oszalało. Ale i dodało odwagi. To przecież był ten świat, z którego za nic nie chciała zrezygnować. — Lidia! W tym roku uczeska świadectwo dojrzałości. Późno wprawdzie, o wiele później niż jej rówieśnicy, ale przecież zdobyła to upragnioną maturę. W swoim wózku porusza się pewnie i szybko, jest duszą zakładu. Patrząc na jej rozważaną twarz trudno uwierzyć, że minęło już wiele lat od dnia, gdy ta kobieta — wówczas dziecko — jeszcze nie potrafiła przywrócić. A co wart słusarz, choćby i najlepszy, bez słuchu? Uczucie bezradności pogłębiał kompleks winy. Sam był sobie winien, że wtedy jak wariat gwał na motorze. Nikt mu nie kazał. Unieszczęśliwił siebie i żonę, dzieci. Zdawało mu się, że w oczach żony czyta co dzień niemy wyrzut.

Dostał rentę — to prawda, ale czy 600 zło-

tych może zadowolić młodego człowieka pełnego siły? Dobrze zresztą, że chociaż to dał, bo gdyby tak musiał pozostać wyłącznie na utrzymaniu żony, to by chyba nawet tych dwu lat nie wytrzymał...

Robił co mógł, żeby jej ulżyć. Gotował, prał, sprzątał. Całymi dniami siedział w domu. Tracił coraz bardziej kontakt z zewnętrznym światem. Nawet radio — ten niezawodny przyjaciel ludzi skazanych na samotność — w jego wypadku na nic się nie zdało. Czuli się śmieśkami, wręcz żałosnie w tej roli „gospodi do wszystkiego”. Z przerażeniem myślał, że ma zaledwie 25 lat i że przed nim jeszcze długie, długie lata takiej egzystencji, która w jego pojęciu nie zasługiwała nawet na miano namiastki prawdziwego życia.

Przełom nastąpił w tym dniu, gdy przeczytał w „Gazecie” informację o pracy Poradni Rehabilitacyjnej. Tylko ci, którzy podobnie jak Tadeusz W. przeżyli lata zwątpień, zrozumieją z jakim uczuciem nazajutrz wkraczał do niewielkiego domku przy ulicy Kilińskiego. Jeszcze nie był pewien, czy może się cieszyć, czy i on także będzie miał możliwość wkroczenia na drogę powrotu.

Dziś naprawiając maszynę w niewielkich warsztatach nie potrafi zapewne zrozumieć tamtych lat. Dziwi się, że pozwolił na to, by upłynęły wypełnione jałową egzystencją między garnkami, bałgą, miotłą...

Poradnia Rehabilitacyjna — to tu zbiegają się wątki losów ludzi odciętych od normalnego życia przez kalectwo. Stąd zaczyna się ich droga powrotu. Psycholog, mgr Jadwiga Szymańska, rozmawia, wypytuje, kręci herbatą, a gdy trzeba — kanapkami. Wspólne spożywanie posiłku, choćby takiego skromnego nawet zbliża. Niedarmo istnieje przysłowie o beczce soli, którą trzeba zjeść, by kogoś naprawdę poznać. Napływają wciąż nowi pacjenci. Właśnie pacjenci, chociaż pracujący tu lekarz zajmuje się nie tyle leczeniem, co określeniem stopnia schorzenia, inwalidztwa. Psycholog ma za zadanie określić stopień przydatności do życia.

Poradnia Rehabilitacyjna ułatwia zrobienie tego decydującego kroku na drodze powrotu, kieruje pierwszymi krokami „rekonwalescentów” jak się kieruje krokami niemowlęcia. Ułatwia leczenie, pomaga w zdobyciu zawodu, stara się o pracę. A potem?

Potem taki człowiek przywrócony życiu znajduje się wśród nas, ludzi zdrowych. I to oni właśnie muszą mu pomóc w trudnym dziele wrastania w to życie na nowo. Nie, nie przez współczucie! Inwalida, taki który zdecydował się na powrót do czynnego życia, nie chce współczucia, litości. Chce być jednym z nas i chce by go traktowano na równi z wszystkimi. Ma do tego prawo większe niż my. Wywalczył je sobie na trudnej drodze Powrotu.

RYSZARD KRAŚKO

DOLARY ZA ZŁOTO

I ZNOW prezydent de Gaulle wprowdził Amerykanów w zakłopotanie. I znow na stosunki Państwa — Waszyngton padł nowy cień. Jak się zapewne czytelnicy domyślają chodzi tu o komunikat Banku Francji, który głosi, że w najbliższych dniach przystąpi on do wymiany z USA części papierowych rezerw dolarowych na złoto, w rezerwy 25 dolarów za jedną uncję złota (uncja — równa się 31,1 g złota). Na porób wydawać by się mogło, że nie ma w tym nic szczególnego. A jednak?

A jednak sprawa nie jest bynajmniej prosta. Dłóż z oficjalnych źródeł wiadomo, że złoto przechowywane w skarbcu USA waga wartości 13 miliardów dolarów. Jeśli więc Amerykanie chcą utrzymać wartość swego pieniądza na niezmiernym poziomie, to rezerwa ta nie może być niższa niż 12 miliardów. Nadwyżka złota ponad owo minimum wynosi zatem jedynie 3 miliardy dolarów. Tymczasem — i to jest chyba najistotniejsze — rezerwa ta stale się zmniejsza. Mówi się nawet o możliwościach dewaluacji dolara.

Ekonomiści zachodni nie bez racji upatrują niepewności dolara, do pierwej — w wysokich kredytach udzielonych ostatnio Wielkiej Brytanii przez rząd USA (3 mld dolarów) i po drugie — w olbrzymich wydatkach finansowych związanych ze zbrojeniem, utrzymaniem wojsk w różnych częściach świata oraz pomocą udzielaną marionetkowemu rządowi m. in. w Kongu i Wietnamie południowym.

W takiej sytuacji decyzja rządu francuskiego o wymianie 10 mld dolarów na złoto może oznaczać dalszy kryzys dolara. Tym bardziej, że wymiana ta ma się odbywać systematycznie, w miarę jak papierowe dolary stanowiąc będą więcej niż 25 procent rezerwy Banku Francji. Następna wymiana zapowiedziana jest w lutym.

Jest więc w decyzji de Gaulle'a nie tylko chęć uwolnienia od „niepewnego dolara”, ale również próba ataku na jego dotychczasową trwałość. Śład też ma ona zarówno charakter ekonomiczny jak i polityczny.

Komentaryzy prasy zagranicznej wrodnie

Zachodu wywołuje zrozumiałe zainteresowanie. Zresztą nieprzypadkowo. Spotkanie takie stanowi bowiem doskonałą platformę do wymiany poglądów na temat dalszego odpręczenia w stosunkach międzynarodowych, do pokojowego rozwiązywania spornych problemów.

Z tym większym zainteresowaniem i ścisłym powitalnym oficjalnym komunikatem o wymianie wizyt premierów ZSRR — Kosygina i Wielkiej Brytanii — Wilsona.

Labour Party, która zwyciężyła w ostatnich wyborach parlamentarnych w W. Brytanii, od dawna wypowiedziała się na rzecz polepszenia stosunków ze Związkiem Radzieckim i innymi krajami obozu socjalistycznego. Znany też oświadczenia Wilsona składane przed wyborami, że jeden premier labourystowski nie doszedł do tego aby zachodniomiejceki palec spojrzeć na trybia atomowym”. Przywódca Partii Pracy mówił także, że w wypadku zwycięstwa w wyborach jego partia sprzeciwia się będzie rozpowszechnieniu zbrojei nuklearnych. Wszystkie te oświadczenia cieszą nas jak najbardziej. Niemniej jednak ważne posunięcie rządu W. Brytanii budza w świecie zrozumiałe niepokój. Chodzi tu m. in. o niebezpieczną sytuację w Azji południowo-wschodniej (patrz: Indonezja — Malajzja).

Niewątpliwie te i wiele innych kwestie sprzyjają w tym momencie zbliżających się rozmów między Kosyginem i Wilsonem.

Omawiając na Sesji Rady Najwyższej wytrwa polityki zagranicznej ZSRR premier Kosygin stwierdził, że Związek Radziecki kieruje się pokojowym współistnieniem i zmierzania naprzeciwko do utrwalenia pokoju i złączenia konsekwentnie międzynarodowego, z owoce tego odpręczenia powinny korzystać wszystkie bez wyjątku kraje.

Tak więc komunikat o wymianie wizyt między Moskwą i Londynem stanowi zapowiedź nowych rozmów zmierzających do odpręczenia w świecie. A to jest chyba sprawa najważniejsza.

MIECZYSLAW CHAM!

POMNIK LUDOWEJ KULTURY

W ostatnim kwartale minionego roku ujrzała światło dzienne książka, na której ukazanie się miłośnicy Białostoczczyzny oczekiwali bez przesady trzydziści lat. Tyle bowiem czasu upłynęło między zebraniem materiału przez autora i przygotowaniem go do druku a wydrukowaniem książki. Nie miejsce tu na szczegółowe rozważanie, komu przypisać winę za to żenujące opóźnienie, tym bardziej natomiast trzeba dziękować autorowi, że mimo wszystkich przeciwności losu, jakie się sprzyściły, udało mu się wydać tę pracę, wytrwał i doprowadził dzieło do końca. Kultura polska poniosłaby niepowetowaną stratę, gdyby się stało inaczej, gdyby ta praca miała na zawsze pozostać w rękopisie i w konsekwencji zaginąć.

Praca Stanisława Dworakowskiego obejmuje swym zasięgiem wszystkie budoj zwyczajów i obyczajów kulturowych niegdys przez długie wieki we wschodnim Mazowszu i na pograniczu mazowiecko-podlaskim. Zebrano tu więc wszelkiego rodzaju obyczaje związane z obchodami doroczych swiat (czesc I) oraz zwyczaje gospodarskie (czesc II). Juz w latach trzydziestych, gdy autor po raz pierwszy zbieral materialy do swej pracy, wiele z tych obyczajow zaginelo lub przetrwalo w formie szczatkowej. Wiele pieśni obrzędowych, niegdys powszechnie znanych, juz wczesna pamietali jedynie najstarsi mieszkancy badanych wsi. A przeciez zmiany kulturowe nie zachodzą wczes w takim tempie jak dzis, gdy cywilizacja czyniac szybkie postepy czyni zarazem spustoszenie w dawnych obrzadkach.

Wiele obyczajow zanotowanych przez Stanisława Dworakowskiego siega z pewnoscia ery przedchrześcijańskiej, choc później lud związal je z Bozym Narodzeniem, Wielkanocą, Bozym Cialem itd. Praslary, bo znany jeszcze w starozytnym Rzymie, byl zwyczaj obypywania ziarnem, rownie dawnych czasow siega zwyczaj dzielenia sie jajkiem, oblewania woda, bicia zielonymi rozgami itp.

Trudno oczywicie w kilku słowach omowić wszystkie te zwyczaje i obyczaje, swiazane z nimi wierzenia i pieśni, jakie Dworakowski omawia w pierwszej czesci swej pracy. Jest to lektura ciekawa nie tylko dla etnografy czy milośnika ziemi białostockiej, przagnęcego poznac dokladnie ojczyzna ziemie. Z lektury tej winni także korzystac nauzycciele, dzialacze spoleczni, ktorym na sercu lezy bialskie wychowanie spoleczności. Tu warto zwrócic uwage, iż S. Dworakowski zapowiadac wydanie następnego dzieła zatytułowanego „Kultura religijna ludu mazowieckiego nad Narwia”. Należy przypuszczac, iż będzie to studium rozszerzajace i poglabiajace te problemy, które rozstrzygnalozowane w pracy juz opublikowanej.

Rownie ciekawa jest czesc druga pracy omawiajaca zwyczaje gospodarskie swiazane z uprawa roślin, zniwami, z hodowla zwierząt domowych, z rybactwem, łowiectwem itp. W moim przekonaniu odnotowanie zwyczajow doroczych, gdyz zanikaja one o wiele szybciej niż tamte.

Wplywa na to bez watplenia zmiana systemu gospodarowania. Fachowcy odpowiedzialni za rozwój naszego rolnictwa, za mechanizacje i elektryfikacje wsi są oczywicie zdania, że postep w tej dziedzinie jest jeszcze zbyt wolny, ale etnografowie nie bez sluszności biją na alarm. Nie dlatego bynajmniej, że są przeciwni postępowi, że wolaliby, aby na wsi nadal królowała lampa

naftowa, socha, żeby zeto zboze w pomoc sierpów, a mlócono — cepami. Etnografowie obawiają się, że nie zdąza uchwyć tych wszystkich zmian, jakie zachodzą w obyczajowości wsi wraz z pojawieniem się traktora, żarówki elektrycznej, mlócarni. Trudno sobie przeciez wyobrazic, aby podczas żniw dokonywanych z pomocą kombajnu ludzie śpiewali te same pieśni, które niegdys śpiewano „pożniwajac” wolno sierpem. Nie ma czasu na obrzędowe wyczajcie, gdy trzeba szybko zasiac role z pomocą maszyn wypożyczonych z kółka rolniczego. Nawet zwyczaje swiazane z budowa domu zanikną wkrótce, jak zanika powoli tradycyjny zawód wiejskiego cieśli, owego „majstra od wszystkiego”, który stawial dom bez rysunków technicznych, badał geologiczne i nadzoru technicznego, a mimo to budynek stal sto lat.

Z tych właśnie wzgledow uważam, iż zanotowanie zwyczajow gospodarskich jest szczególnie cenne. Material zawarty w tym rozdziale to bezcenne źródło wiadomości dla pisarza, dla historyka zajmujacego się dziejami rolnictwa, hodowli, budownictwa wiejskiego itp.

Na podkreślenie zasluguje skrupulatność badań oraz ambitny plan, jaki sobie autor nakreślił. Mógł przeciez poprzestac, jak wielu innych badaczy, na zwyczajach swiazanych z uprawa roli czy hodowla. Stanisław Dworakowski siegnal jednak także i do tak trudnych do uchwycenia zwyczajow jak przesady swiazane z przygotowaniem tkanin i odzieży, zwyczajow swiazanych z jadłem, a także zwyczajow i zabiegow higieniczno-kosmetycznych. Każdy, kto zetknal się z tego rodzaju pracą, wie jak trudno jest wydobyć informacje na tematy tak intymne. Kobiety niechętnie przyznaja się do tego, że myły sie serwatka, pierwszym śniegiem, woda w której maczano ręce przy wyrabianiu chleba. Niechętnie także informują o zabiegach magicznych dokonywanych w trakcie tkania, przedzenia itp. Wiele osób wstydzil się tych zabiegow, choc je potajemnie praktykuje, inne nie chcą zdradzić sekretu zapewnijacego im ladną cęre, delikatne płótno czy smaczny chleb.

O pracy Stanisława Dworakowskiego z pewnością wypowiedział się wkrótce fachowiec. Przekonani jesteśmy, że i ich ocena będzie pozytywna. Dla nas — przeciętnych „zjadaczy chleba” — ta praca jest jeszcze jednym dowodem, że ziemia białostocka i w tej dziedzinie doczekała się własnego badacza, który godnie kontynuuje dzieło zapoczątkowane niegdys przez Krzysztofa Kluksa a następnie prowadzone przez Zygmunta Glogera.

Przekonani jesteśmy także, iż następne prace, nie będą czekały na druk tak długo, jak „Kultura społeczna...”. Białostockie Towarzystwo Naukowe z pewnością przyjdzie autorowi z pomocą w dziedzinie wydawniczej, zaś władze terenowe popra jego badania tak, jak to zrobilo Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Wysokiem Mazowieckiem udzielajac zasluku na wydanie omawianej pracy. Zyczmy tego zarówno autorowi jak i miłośnikom ziemi białostockiej.

RYSZARD KRASKO

*) Stanisław Dworakowski — „Kultura społeczna Ludu wiejskiego na Mazowszu nad Narwia”. Prace Białostockiego Towarzystwa Naukowego Nr 2. Białystok 1964 r.

Białystok



Fot. Z. Z.

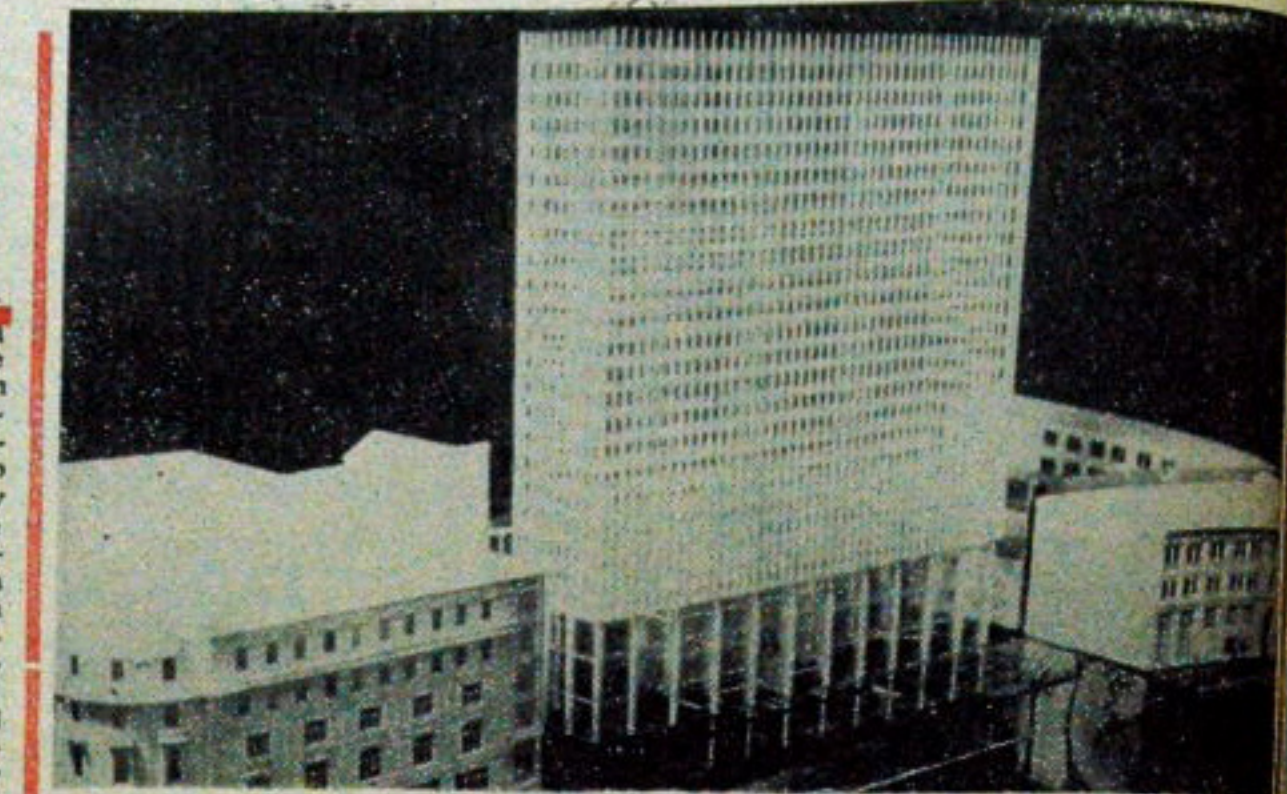
Śladem Chopina

Majorka. Jedna z wysp hiszpańskich. Bazarów. Miejsce upamiętnione pobytami Fryderyka Chopina. Oto, co pisał o niej w jednym z listów do swego przyjaciela, Juliana Fontany, w Paryżu:

„Palma, 28 Dec. 1838

a rzecej Valldemosa, o parę mil; między skalami i morzem opuszczony ogromny klasztor Kartuzów, gdzie w jednej celi ze drzwiami, jak nigdy bramy w Paryżu nie bylo, możesz sobie mnie wystawic nieustraszonego, bez białych rękawiczek, bladego jak zawsze. Cella ma formę trumny wysokiej, sklepienie ogromne, zakurzone, okna male, przed oknem pomarańcze, palmy, cyprusy; naprzeciw okna moje łozko na pasach, pod filigranową rozasa maurytańską. Obok łozka stary nitouchablé kwadratowy klak do pisania ledwo mi służacy, na nim lichtarz olowiany (wielki tu luz) ze świeczką. Bach, moje basgroty i nie moje szparagaly... cicho... można krzyzczeć... jeszcze cicho. Słowem piszę ci z dzitonego miejsca...”

Majorka jako miejsce pobytu naszego wielkiego kompozytora interesowała polskich chopinologów już od bardzo dawna. Jednak od bardzo dawna również nie udawało się tu jakoś Polakom dotrzeć. W roku 1932 była tu Maria Mirska, autorka książki pt. „Szlakiem Chopina”. Od jej pobytu minęło jednak już 32 lata, w ciągu których docierały do nas bardzo skąpe wieści z Majorki. Dopiero niedawno odwiedziła tę wyspę pani Krystyna Kobylańska, kustosz Muzeum Chopina w Warszawie. Wizyta jej przyczy-



W najbliższym czasie rozróżnają się w Moskwie prace przy budowie nowoczesnego hotelu Moskwa. 23-piętrowy gmach będzie miał 576 pokoiów o 1152 miejscach. Dolne piętra hotelu otrzymają szklane ślany, a dół — kolorowe tynki. Hotel będzie miał własne restauracje, kawiarnie i bary, które pomieszczą 1500 osób.
NA ZDJĘCIU: — makieta nowego hotelu moskiewskiego.

Fot. CAI

W NAUKOWYM SZKIEŁKU I OKU

ULTRASZYBKA FOTOGRAFIA

W katedrze fizyki Politechniki Wrocławskiej prowadzone są prace konstrukcyjne nad aparaturą do ultraszybkich fotografii i kinematografii. Urządzenia takie znajdują zastosowanie do badania przebiegu procesów zachodzących z dużą predkością, jak np. spalania, pulsacji przepływających gazów i cieczy itp.

W PROJEKTACH — 500 MEGAWATÓW

„Energoprojekt” wyprzedza o wiele lat wszystko to, co się w naszej energetyce buduje. Projektanci zaczęli się obecnie zajmować okresem po roku 1970. Według wstępnych ustaleń ułożono wtedy elektrownie, m. in. w Raciborzu, Nowym Kor-

czynie i Oświęcimiu, dysponować będą zespołami o mocy po 500 megawatów.

JAK WZMOCNIĆ SZYNY?

Naukowcy katedry metaloznawstwa Politechniki Warszawskiej pracują nad metodami zwiększenia trwałości szyn kolejowych i tramwajowych. Jedną z analizowanych metod, rokującą dobre perspektywy, jest hartowanie powierzchniowe stali. Nowej, zwiększając odporność na zużycie. Nadawanie tej cechy szynom zależy jednak od struktury stali uzyskanej w procesach hutniczych.

HARTOWANIE Z ULTRADŹWIĘKIEM

Proces hartowania stali przebiega w ten sposób, jeżeli podczas obróbki cieplnej materiał poddawany jest równoczesnemu działaniu drgań ultradźwiękowych. W praktycznym wykorzystaniu tego zjawiska dla celów przemysłowych pracują naukowcy katedry metaloznawstwa Politechniki Łódzkiej. Badają oni także możliwość stosowania dla podobnych celów działania pola magnetycznego.

IZOTOPY W MASZYNACH ROLNICZYCH

Precyzyjne metody pomiarowe techniki izotopowej wkraczają również do przedsłu pracującego na potrzeby rolnictwa. Katedra eksploatacji maszyn rolniczych Politechniki Poznańskiej opracowała nową metodę badań skuteczności smarowania szybkości zużycia się porzez gólnych elementów maszyn, przy której wykorzystano izotopy promieniotwórcze.

ODPADY AWANSUJĄ

Naukowcy katedry technologii chemii Uniwersytetu Toruńskiego opracowali wspólnie ze specjalistami Janikowskich Kładow Sódowych ekonomiczną metodę trzymywania nowego produktu: tzn. ucieplaniu sodowego z odpadowych rozmiarów pozostających przy wytworzeniu amoniakalnej. Trójwęglan sodowy jest substancją stosowaną do zmiekczenia wody, ko składnik środków piorących oraz produkt dla wielu innych procesów przemysłowych.

(WIT-A)

Co gotować jak gotować...

Jak przyrządzić w przemysłowych warunkach potrawę, aby nabrała ona domowego smaku? Jak mechanicznie obrać tony kartofli z najmniejszymi stratami? W jakich warunkach przechowywać tysiące kilogramów produktów żywnościowych i utrwalac ich wartość? Jak je transportować? — oto niektóre pytania, na które da odpowiedź Ośrodek Naukowo-Badawczy przy nowopowstałej w Warszawie Centralnej Przemysłowej Półfabrykach Gastronomicznych. Będzie ona w stanie przygotować dla stolicy 28 ton wyrobów kulinarnych na dobę.

Ośrodek — to niezwykle potrzebna placówka przemysłu gastronomicznego, wyposażona w laboratoria i pracownie: technologiczne, analityczne, dokumentacji naukowej, maszyn i urządzeń ekonomicznej i organizacji. Do zadań jego należy nie tylko rozwiązywanie aktualnych problemów gastronomii, ale także szkolenie kadr, opracowywanie nowoczesnych przemysłowych metod produkcji gastronomicznej, przekazywanie doświadczeń na cały kraj. Programy opracowywane w laboratorium będą sprawdzane na tutejszym poligonie doświadczalnym — stołówce, mogącej wyżywić 1000 osób, posiadającej duże zaplecze produkcyjne.

Ośrodek zatrudni 26 osób, w tej liczbie — 25 z wykształceniem wyższym. Urządzenia mechaniczne zainstalowane w ośrodku i przygotowalni pochodzić będą wyłącznie z produkcji krajowej. Chociaż bowiem o to, aby osiągnąć jak najlepsze rezultaty gastronomiczne przy pomocy najbardziej dostępnych środków.

Należy dodać, że ośrodek, pracując nad przemysłowymi metodami produkcji potraw, stanowić będzie niezbędne uzupełnienie działalności Instytutu Żywności i Żywności, który zajmuje się problematyką biologii żywności. (WIT-AR)

niła się do dalszego wzbogacenia naszej wiedzy o kompozytorze. A oto czego dowiedzieliśmy się od pani Krystyny:

Cela w klasztorze Kartuzów w Valdemosie, w którym od 20 grudnia 1838 roku do 13 kwietnia 1839 roku mieszkał Fryderyk Chopin, jest obecnie prywatnym muzeum hiszpańskiej rodziny Quetglasów. Zgromadzone tu szereg pamiątek po naszym wielkim rodaku. Pianino, na którym komponował swoje Preludia, Poloneza A-dur i Scherza, jego oryginalne listy, portrety, meble pochodzące z epoki, w której żył, książki o nim itp. rzeczy. Między innymi w muzeum tym

Listy z MAJORKI

jest kącik poświęcony młodości Chopina i jego ojczyźnie. Na każdym kroku podkreśla się, że Chopin był Polakiem, mówi się o nim jako o „el maximo Polaco” — największym z Polaków.

Do nas, jako rodaków wielkiego muzyka, mieszkańcy Majorki odnoszą się z wielką sympatią. W muzeum, przez które przewija się dziennie wielu, wielu turystów wszystkich narodowości, są np. dwie książki pamiąt-

kowe — jedna przeznaczona dla wszystkich zwiedzających i druga, ozdobiona blichczerną wstążką — do której mogą wpisywać tylko koronowane głowy i lancy.

W celi Chopina są pamiątkowe tabliczki mówiące o jego pobycie w tym miejscu. Jedną z nich jest w języku hiszpańskim, druga — w języku francuskim.

Wszystkie cele w klasztorze, które od roku 1835 zajmował zakon Kartuzów, są obecnie w rękach prywatnych. Właściciele szczególnych cel, a jest tych cel w sumie głośzą, oczywiście, że to właśnie w nich mieszkał Chopin. Jedni, rozgłaszają te wieści z czysto snobistycznych pobudek, inni mając na względzie handlowe zyski. Tendencja cel, która należy obecnie rodzinie Quetglasów, jest jednak niezbytła. Stał ją w roku 1928 na podstawie wstępnych badań wielki znawca muzyki Chopina — Francuz, Edward Ganche.

W odległości o 13 km od Valdemosy, mie, miście, w którym również przebywał Chopin i gdzie skomponował Mazurka E-dur. Palmijskiego, rokrocznie odbywają międzynarodowe konkursy chopinowskie. Ojcowie miasta Palmy starają się tu stworzyć centrum chopinowskie. Palma jest, cza, bardzo malowniczą miejscowością.

W Palmie nie ma jednak żadnych pamiątek po naszym rodaku. Chopin przebywał krótko i mieszkał wówczas w oberży, że hotelu w tym mieście wówczas nie było.

ZOFIA KAMIŃSKA

Konkurs-plebiscyt Lista kandydatów do najlepszej piątki liczy już 21 nazwisk

Obok szablistów Kocyński, bokserów...

Jagielloni - Bielecki, piłkarz Marzura...

Zebranie Automobilklubu Podlaskiego

W niedzielę, 17. bm. o godz. 10.30 w kawiarni...

Dudko - najlepszy skoczek w dal i trójkołczek...

Michałczyk - wybijający się z prędkością...

SOBOTA

Tenis stołowy Godz. 12 - Hala Jagielloni...

Siatkówka Godz. 17 - Sala przy ul. Suchej...

NIEDZIELA

Koszykówka Mecze A klasy mężczyzn...

Siatkówka Mecze ligi okręgowej...

Boks Mecze juniorów o puchar BOZB...

Tenis stołowy Godz. 9 - Hala Jagielloni...

Szachy Godz. 11 - Grajewo - Blyskawiczny...

Walne zebrania Obok Oris Kolno i BOZKot...

Słomę i siano po korzystnych cenach zakupu Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Przemysłu Mięsnego...

KOMUNIKATY Białostockie Przedsiębiorstwo Produkcji Pomocniczej Budownictwa...

Podaje się do wiadomości, że Zarządzeniem nr 288 Min. Bud. i Przem. Mat. Bud. z dnia 31. XII 1964 r. ZOSTAŁO POWOŁANE BIAŁOSTOCKIE PRZEDSIĘBIORSTWO ROBÓT ZMECHANIZOWANYCH I MASZYN BUDOWLANYCH...

OKRĘGOWA SPÓŁDZIELNIA MLECZARSKA W BIAŁYMSTOKU, Szosa Żółtkowska 23, ogłasza przetarg na dzień 27 stycznia 1965 r. o godz. 10 na zgrupowanie lodu naturalnego...

DOKAD co dziś widzimy? W BIAŁYMSTOKU TEATR IM AL. WĘGLECKI...

Klub „Siedmiu” - Wesołowski 1, Dom Prasy II p. czynny oprócz piątki w godz. 19-23, w soboty do 14.

W WOJEWÓDZTWIE KINA „Polonia” w Elku - „Drewniany różaniec”...

W HAZIE WYPADKU Wojewódzka Stacja Pogotowia Ratunkowego, tel. bura werwa 49, informacji pogotowia 72-22.

RADJO I TELEWIZJA

PROGRAM I 7.30 Muzyka: 8.30 Koncerty...

PROGRAM II 7.50 Kafedroskop muzyczny: 8.30 Radio problemy: 8.30 Z cyklu...

PROGRAM TELEWIZYJNY 19.00 Dla dzieci i młodzieży...

pracownicy poszukiwani

PSS w Kolnie zatrudni od zaraz PRACOWNIKI ŚWIETLICY posiadającego wykształcenie średnie i przygotowanie świetlicowe.

KONSERWATORA ELEKTRYKA z odpowiednią przygotowaniem zawodowym i długoletnią praktyką zawodową...

Białostockie Terenowe Zakłady Prefabrykacji w Białymstoku, ul. Hetmańska 89 (dorzędz autobusem MPK 56) - zatrudnią niezwłocznie KIEROWNIKA PRODUKCJI.

Wymagane wykształcenie wyższe techniczne i 5 lat praktyki w danej specjalności, lub średnie techniczne i 8 lat praktyki na stanowisku technicznym.

Białostockie Miejskie Zakłady Drzewne Przemysłu Terenowego w Białymstoku, ul. Szosa do Zambrowa 157, tel. 72-21 i 33-79, zatrudnią CHALUPNIKÓW do produkcji wyrobów toczonych z drewna (galanterii drzewnej).

Dyrekcja Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Huria Artyk. Gosp. Domowego „Arged” w Białymstoku, ul. Kolejowa 4a - zatrudni od 1 lutego 1965 r. KIEROWNIKA Działu Chemicznego i Sztotkarsko-Drzewnego.

Dyrekcja Zasadniczej Szkoły Zawodowej w Goldapi zatrudni od zaraz pracownika na stanowisko TECHNIKA PLANOWANIA w biurze technicznym warsztatów szkolnych.

Białostockie Przedsiębiorstwo Robót Zmechanizowanych i Maszyn Budowlanych w Białymstoku zatrudni pracowników na stanowiska: KIEROWNIKA DZIAŁU EKONOMICZNEGO, ASYSTENTA DYREKTORA D/S ORGANIZACJI, KIEROWNIKA DZIAŁU PRODUKCJI.

Dyrekcja Zasadniczej Szkoły Zawodowej w Goldapi zatrudni od zaraz pracownika na stanowisko TECHNIKA PLANOWANIA w biurze technicznym warsztatów szkolnych.

UWAGA, HODOWCY DROBIU!

Zakłady Jajczarsko-Drobiarskie w Białymstoku i Suwałkach zawiadamiają, że

KONTRAKCJA JAJ z gospodarstw fermowych, półfermowych oraz hodowlanych

ZOSTAŁA PRZEDŁUŻONA do dnia 31 marca 1965 r.

Jednocześnie informuje się, że gospodarstwa posiadające 100 sztuk niosek mogą zawierać umowy z Zakładami Jajczarsko-Drobiarskimi, jako gospodarstwa fermowe.

Przedsiębiorstwo Techniczno-Handlowe „ELDOM” w Białymstoku informuje, że

FROTERKI MOŻNA NABYWAĆ NA RATY (okrajowe i importowane)

Warunki sprzedaży ratalnej froterek: przedpłata 20 proc. ceny - reszta na 12 rat.

Ogłoszenia drobne

- Akordeon - Weltmeister nowy - sprzedam Białystok, Czysła 19 m. 4. k 99-1
Samochód „Warszawa” - sprzedam Białystok, Kawalerska nr 8 (Nowe Miasto), k 153-1
Maszynę do elektrycznego podnoszenia ciężarów - sprzedam Białystok, Dębowa 52 (Antonik), k 173-1
Dom mурowany w surowym stanie - sprzedam Białystok, ul. Swoboda (koniec Antonika, za cmentarzem) - Franciszek Polński, k 181-1
Ha ziemi we wsi Zdolniska nr 20 - sprzedam, Józef Ostaszewski, k 183-1
Zginiął pies wilk (za przyprowadzenie - nagroda). Wiadomość: Białystok, Szosa do Surprala 20/I Jan Gawryluk, k 201-1

OKRĘGOWA SPÓŁDZIELNIA MLECZARSKA W AUGUSTOWIE ogłasza przetarg na dzień 26 stycznia 1965 r. o godz. 10 na zgrupowanie lodu naturalnego w ilości 280 ton przy zakładzie produkcyjnym OSM w Augustowie, z jeziora Necko, wraz z wyrębem, zwózka, ułożeniem i zaizolowaniem.

Oferty należy składać w biurze OSM w Augustowie do dnia 25 stycznia 1965 r. do godz. 10.

Zarząd OSM zastrzega sobie prawo wyboru oferenta oraz unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. k 71-1

OKRĘGOWA SPÓŁDZIELNIA MLECZARSKA W PROSTKACH ogłasza przetarg na dostawę z jeziora Toczyłowo lub Mirucie 65 ton lodu naturalnego, ułożenie go w przyzwie i okrycie trocinami.

Otwarcie ofert odbędzie się dnia 28. I. 1965 r. o godz. 10. Oferty zalakowane z napisem „Przetarg” prosimy składać na adres Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska w Prostkach do dnia 27. I. 1965 r. do godz. 14.30.

OSM zastrzega sobie prawo wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. k 61-0

OKRĘGOWA SPÓŁDZIELNIA MLECZARSKA W GOLDAPI ogłasza przetarg nieograniczony na dostawę lodu wraz z wyrębem, przygotowaniem placu pod lód, dowiezieniem trocin i okryciem, do niżej wymienionych zlewni:

- 1. Dostarczenie 30 ton lodu na plac OSM Goldap przy ul. Suwalskiej 16,
2. Dostarczenie 30 ton lodu do zlewni mleka Pogorzela,
3. Dostarczenie 20 ton lodu do zlewni mleka Dubeninki.

Lód winien być składowany w/g wskazań spółdzielni.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i osoby prywatne. Termin składania ofert upływa z dniem 24 stycznia 1965 r. Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w dniu 25. I. 1965 r. o godz. 9 w lokalu OSM Goldap.

Spółdzielnia zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu i wyboru oferenta bez podania przyczyn. k 87-1

Ogłoszenie w „Gazecie” to najlepsza forma REKLAMY

MAGAZYN

SLUŻBOWO

Rząd boński ma zamiar wciągnąć na listę podatników również i panie „lekkiego prowadzenia”. Ale jak sprawdzić ich faktyczne dochody? Zapytany o to minister finansów odpowiedział: „To n’ będzie takie trudne. Mamy w ministerstwie wielu młodych ludzi, którym powierzy się to zadanie”. (wp)

NOWY PROBLEM

Naukowcy włoscy mają do rozwiązania nowy skomplikowany problem. Oto okazało się, że na fermie ptasiej w pobliżu miasta Alberona znajduje się kura, która znosi jajka punktualnie co 17 godzin. Co gorsza, skorupki jaj mają kolor zielony.

MEWA — PODRÓŻNICZKA

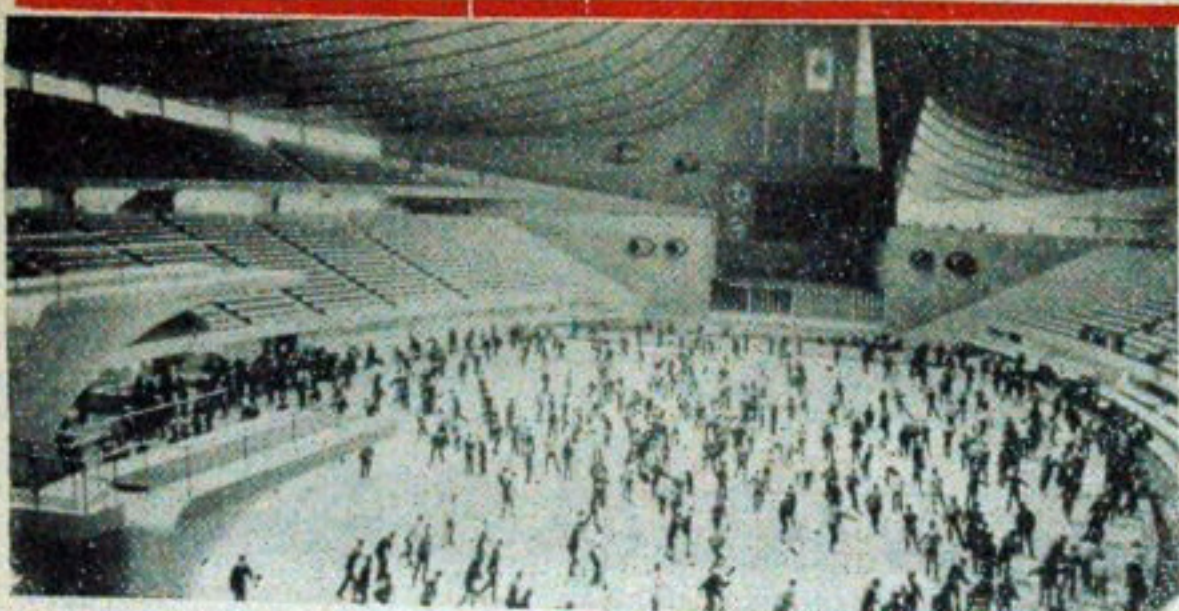
Robotnicy portu algierskiego schwyтали mewę, która miała na nodze obrączkę. Wynikalo z niej, że została zalożona ptakowi w Moskwie. Mewa - podrózniczka została następnie wypuszczona przez Algierczyków na wolność.

STRIPEASE NA BOISKU

Studenci z Neuchatel (Szwajcaria) przeszli do klubu sportowym „Neocomia” postanowili grać czysto, bez faulów. W tym celu co pewien czas organizowali zamknięte mecze, w czasie których stosowali odmienne od przyjętych zasady gry. Rozpoczynali mecz w codziennych ubraniach z krawatem włącznie. Gdy któryś z nich dopuścił się faulu, musiał zdjąć jakąś część garderoby. W czasie ostatnich rozgrywek, po skończonym meczu, aż 10 studentów zostało nagusieńkich na placu gry. Wtedy to ujrzał ich pewien poważny, starszy pan i zawiadomił policję. Ta dbałość o czystość gry znalazła swój epilog w sądzie i wszyscy zostali skazani na grzywnę w wysokości 20 franków od osoby. (wp)

LEK SZYBKOCI

Marisa Mell, austriacka gwiazda filmowa, z żalem odrzuciła propozycję wystąpienia w jednym z filmów w Hollywood. Scenariusz filmu wymagał bowiem, by artystka nauczyła się prowadzić samochód. „Boję się samochodu” — oświadczyła. „Ile razy znalazłam się za kierownicą, ogarniał mnie szal szybkości, a ja chcę jeszcze trochę pożyć”. (wp)



W Tokio na olimpijskiej pływalni Yoyogi urządzono dla ludności sztuczne lodowisko drugie co do wielkości w stolicy Japonii. Ma ono powierzchnię 2.400 m kw. i może pomieścić 3000 widzów.



Popularne „Wesołe Miasteczko” — Llananarki w He'lsinkach jest puste i wyludnione miasto. Z daleka błyszczą tylko olbrzymia gwiazda umieszczona na „Diabelskim Kole”.

Krwawiace róże

Juan Fernandez z Rio de Janeiro posłał swej narzeczonej wiązankę czerwonych róż i bilecik z prośbami, że nie przyjdzie do niej tego wieczoru, gdyż musi wziąć udział w ważnej konferencji. Nazajutrz rano zadzwonił, by, jak zwykle, powiedzieć dzień dobry. Telefon przyjął brat narzeczonej i oznajmił, że Manuela zrywa zaręczyny i nie chce widzieć Juana na oczy. Czerwone róże, które jej wczoraj przysłał straciły

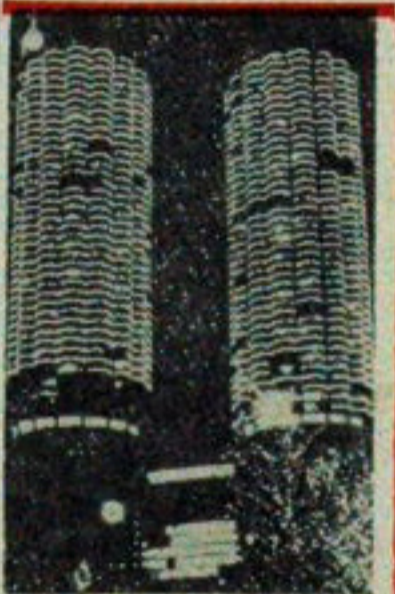
przez noc kolor, za to woda we fiakonie zabarwiła się na rubinowo. Manuela potraktowała to jako dowód zdrady Juana. Niewinnie posiadzone o zdradę narzeczonej postanowił wyjaśnić tajemnicę „krwawiących” róż. Opowiedział o wszystkim znajomemu dziennikarzowi, a ten już po kilku dniach wykrył zagadkę. To właściciele kwiaciarni sztucznie zabarwiali białe róże, ponieważ czerwone były kilkakrotnie droższe. Po opublikowaniu „kwiatowej afery” w gazetach, Manuela uwierzyła narzeczonemu. (wp)

FRAGMENT BIBLIJI ZI WIEKU NASZEJ ERY

Ekspedycja archeologiczna prowadząca pod kierownictwem prof. Jądina wykopaliska w starożytnej Czernonym (Izrael) odsłoniła fragment papirusu pochodzącego z Biblii hebrajskiej z I w. n. e. W tym właśnie czasie Masada została zdobyta przez Rzymian, a wszyscy jej mieszkańcy popełnili samobójstwo.

Odcięta dokonała młoda pomocnica archeologów, która o mało nie wyrzuciła strzępka papirusu o powierzchni 8x12 cm, uważając go za kawałek gazetę — tak dobrze był zachowany.

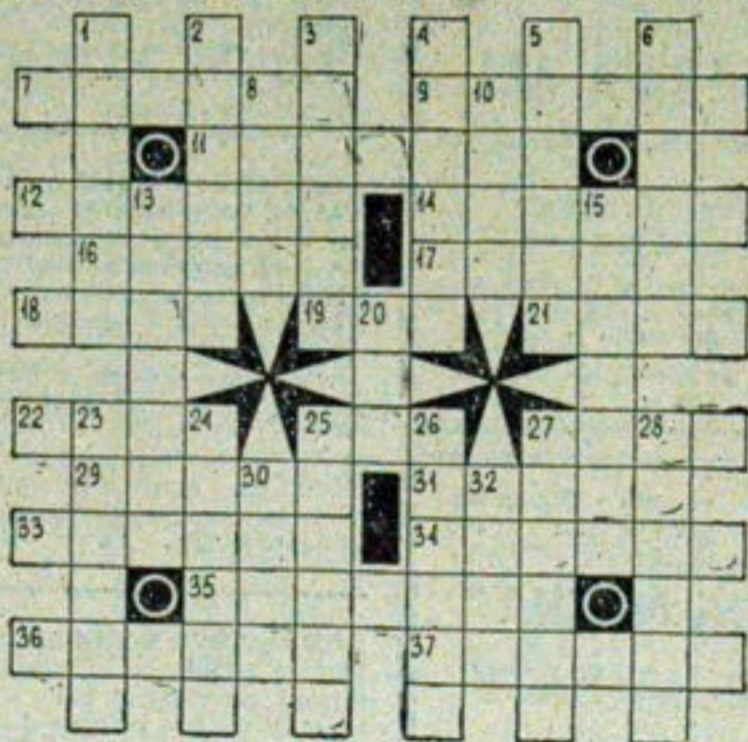
Podczas wykopalisk w Masada znaleziono również 300 monet z pierwszego wieku naszej ery, 80 przedmiotów użytku domowego z brązu, kamienia i szkła z napisami w języku hebrajskim, aramejskim, greckim i łacińskim oraz dobrze zachowany odcisk.



Dwa wielkie 88-piętrowe domy mieszkalne w Chicago wygładza w pełnym świetle jak olbrzymie kłoby kukurydzy. W obu domach na 28 piętrach są parkingi samochodowe.

KRYŻÓWKA

(POZIOMO): 7) kleszcze, ale nie pasyżycy, 8) skłonność na szynach, 11) tkanina używana na przesłania, ręczniki i ubrania robocze, 12) pilnowanie, doглядanie, 14) w szalowno, tenisie lub w... kredensie, 16) odmiana włośni, 17) ryba anadromiczna, 18) np. alozja, 19) błąd sprawy, 21) rzeka, nad którą leży Pińczów, 22) wulkan na Sycylii, 23) może być transmisyjny, 27) aliant albo depeszowa kropka, 29) krasomówca, 31) na znacznym odcinku stanowi granicę ZSRR z Turcją i Iranem, 33) chabela, 34) droga używana przez linoskoków dla utrzymania równowagi, 39)



miejsce do gadania, 36) kolega kłofa, 37) nakłonienie.

(PIONOWO): 1) sesja, konferencja, 2) wymierz sprawiedliwości, 3) końska „karuzela”, 4) kompozytor polski, przebywający stale we Francji (ur. 1914), 5) obwarowana kryjówek, 6) wie jak kto siedzi, 8) trochę archaiczna nazwa miasta, 10) gwóźdź do podkowy, 13) naczytnie z uchem, 14) lewa, bitka, 29) marka rodzimych skuterów, 33) głos bicza, 24) dowódca Kozaków zaporożskich, 25) radziecka „Trybuna Ludu”, 26) obchodzi imieniny 23. VIII i 27. X, 27) klebasa z gupca, 28) kojarzy się z wątkiem, 30) sprzeciw, 32) pocisk stosowany przy fajerwerkach i do sygnalizacji świetlnej.

HALLS

Norzwiązania należy nadsyłać w terminie tygodniowym z dopiskiem na konercie: „Kryżówka z nr 13”.

Za bezbłędne rozwiązanie kryżówki z nr 102 nagrody otrzymują: Radosława Interwicz z Elku, Teresa Zukowska z Łomży, Stanisław Lukaszewicz z Hilwiniek (pow. sokółski), Czesława Maziewska z Suwałk i Stefania Drużyna — Krukowska z Bialegostoku.

39

A. LUKIN, D. POLANOWSKI „ZDRADZIECKI STRZAL” POWIEŚĆ SENSACYJNA • Tłum. T. ACUMATOWICZ

Prosto z wizyty podporucznik Karojew zaprowadził Sołowycha do kontrwywiadu, gdzie rozmawiali z nim jeszcze dwaj oficerowie i gdzie kazano mu podpisać jakieś papiery. Oficerowie powiedzieli, że w Chersoniu będzie on ry. Oficerowie powiedzieli, że w Chersoniu będzie on ry. Oficerowie powiedzieli, że w Chersoniu będzie on ry. Oficerowie powiedzieli, że w Chersoniu będzie on ry.

W taki sposób cywilny telegrafista z Aloszek, Władysław Sołowych, stał się łącznikiem wranglowskiego kontrwywiadu.

Po upływie doby, przebrany oficer przewiózł go nocą przez Dniepr i wysadził na skraju Chersonia, niedaleko od miejsca, gdzie go schwyłano. Na brzegu spotkał Sołowycha Kruczonij i odprowadził na Zabalkę. Tam, w piwnicy jednego z domów było przygotowane schronienie, w którym Kruczonij zostawił telegrafistę do następnej nocy. Kruczonij pojawiał się tylko wtedy, gdy trzeba było

40

wyruszać na sygnalizację. Sołowych spotykał się z nim jedynie po ciemku. Przez cały czas nie zdołał nawet przyrzeć się należycie swemu przelozonemu. Jeden raz, w momencie, dojrzał w świetle latarni jego twarz, do którego stopnia zmieniona przez cienie, że zapamiętał tylko ostre kości policzkowe i wysunięty podbródek. Kruczonij miał głos chrypiący jak gdyby naddarty przez krzyk. Mówił mało i wszystko co mówił, przypominał rozkaz. Podporucznik nie kłamał: Kruczonij robił wszystko sam. Wyszukiwał miejsca dla sygnalizacji, układał teksty świetlnych depesz i ubezpieczał telegrafistę podczas „pracy”. Sołowychowi pozostawało tylko uczyć się na pamięć i z pamięci przekazywać to, co mu polecono.

Tak minęło kilka dni. W nocy Sołowych „pracował”, za dnia przesiadywał w piwnicy. Jakaś starowina, najprawdopodobniej gospodyni mieszkania, przynosiła mu jedzenie.

Wszystko układało się pomyślnie i właśnie wczoraj, przed wyjściem na sygnalizowanie, Kruczonij powiedział, że za dwa dni Sołowych będzie mógł wracać do Aloszek.

— Czy Kruczonij wymieniał przy was jakieś nazwiska lub imiona? — zapytał Brokman.

— Nie.

— Czy on sam zbierał informacje szpiegowskie, czy też ktoś mu pomagał?

Tego Sołowych nie wiedział. Nie wiedział również, lub też mówił, że nie wie, gdzie ukrywał się i co robił Kruczonij w ciągu dnia i z kim był powiązany.

Sołowych przytoczył z pamięci wszystkie depesze świetlne, które przekazywał. Były to w zasadzie dane dla artylerii. Trafiały się również i takie zdania: „Wczorajsza kolacja smaczna”, „Gęściej po ciemieniu”, „Skrzydło przemaka”, „Pozdrowienia od taty”.

I wreszcie:

„Marynarze osiemset idą osiem punkt trzy...”

Słowa te obudziły czujność u wszystkich. O jakich marynarzach mowa? Czyżby o tych, którzy ósmego forsowali Dniepr?

41

„Pododdział z Nikolajewa przybył siódmego czerwca w środku dnia. Marynarzy było osiemset. Szli z dworca pod dźwięki własnej orkiestry. Melodia brawurowego marsza, „Bój pod Laojanem” wdzierała się w otwarte okna i chersończykom zdawało się już, że teraz nastąpi wesołe dni długiego postępu marynarzy w mieście.

Ale już następnego ranka, skoro świt, oddział na trzech barkach został przetrzucony na wyspę Potemkinowska i marynarze ruszyli skrycie na Aloszki, zamierzając zadać wranglowcom nieoczekiwany cios.

Jednakże nie zdołali odejść zbyt daleko. W bagnach, które pokrywały wyspę, oddział wpadł w zasadzkę.

Uratowało się niewielu. Zginął dowódca oddziału był podoficer marynarki Słmaga. Na wążkiej duszgebce dwaj ocaleli marynarze przewarli do Chersonia śmiertelnie rannego komisarza...

— Kiedy przekazywaliście komunikat o marynarzach? — zapytał Brokman.

— „Boję się mówić dokładnie, nie pamiętam...”

— Ano, przypomnijcie sobie. Wczoraj, przedwczoraj?

— Nie, wcześniej.

— Na przykład, nocą na ósmego?

— Możliwe...

— „Myślę, że ten typ rzeczywiście nie był wtajemniczony w żadne sprawy — mówił Brokman dymiąc fajeczkę. — Byliby głupcami, gdyby mu ufał. Słamazara, palec!... Mimo to, coś niecoś dowiedzieliśmy się. Dowiedzenie o marynarzach należy rozumieć tak: oddział marynaczy składa się z osiemset ludzi, przeprowadza się ósmego. Miejsce przepawy oznaczone jest według ich podziałki.

(CIĄG DALSZY NASTAPI)